№ 18. Kraków, 22 Stycznia — Niedziela. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 21 stycznia.

Dzisiejszy bunt w Krywoszy i powstanie w Hercogowinie, zdają się być nową ilustracyą starego przysłowia, że Austrya zwykle „o jedną ideę i o jedną armię za późno przychodzi“. Zaczęło się umknięciem kilkunastu chłopaków przed poborem, a dziś mamy nie wiele zmniejszone wydanie powstania Bocchezów z r. 1869. W dodatku mamy jeszcze ruchawkę w Hercogowinie, przy czem okazuje się, że wymarzony dla szczęścia Dalmacyi „Hinterland“ jest nim rzeczywiście, jest punktem oparcia, plecami, zbrojownią i spichrzem — tylko, że tymczasowo nie jest nim dla rządu, lecz dla powstańców. Oczywiście nasuwa się pytanie: cóż zrobiono w południowej Dalmacyi od ostatniego powstania? cóż zrobiono w Hercogowinie od berlińskiego mandatu? — Już to w Dalmacyi przez cały przeciąg 66. lat, odkąd jest austryacką prowincyą, niewiele zrobiono. Jest to kraj bez dróg, bez kolei, bez szkół, mimo wybornych portów i zatok, bez handlu, o nagich skałach, które „mają być zalesione“. Zaczęto coś więcej robić od podróży cesarskiej w r. 1875 i za rządów „ojca“ generała Rodicza. — Południową Dalmacyę podciągnąć pod ogólną ustawę wojskową, nigdy dotąd się nie powiodło. Niedostępne skały, zaludnione góralami pół dzikiemi, a kochającemi niepodległość, są dla Austryi małym Kaukazem. Próba przeprowadzenia ustawy o obronie krajowej w r. 1869, wywołała najprzód protest, potem powstanie. Mimo znacznych sił wojskowych, eskadry okrętowej, koncencyi Beusta z Turcyą, w celu wspólnego działania przeciw powstańcom, trzeba było wreszcie ułaskawić powstańców i wyrzec się przeprowadzenia ustawy wojskowej.

Powstanie hercogowińskie w roku 1875, znalazło poparcie u Dalmatyńców i zachętę. Zdawało się jednak, że z podróżą Cesarza do Dalmacyi zaszedł stanowczy zwrot na południu; większa opieka materyalnych i moralnych interesów kraju zjednała ludność. To też w walce przeciw Turkom, rozwinęli Hercogowcy znaki o austryackich barwach. — Po okupacyi okazała się konieczność przeprowadzenia ustawy wojskowej w zajętych prowincyach; wpierw oczywiście potrzeba było przeprowadzić ją u siebie w domu, w katastralnych okręgu u Bocchezów, Krywoszan, Zupanów i t. d. Generał Rodicz zapewniał, że się to da zrobić dobrocią, bez użycia przymusu. Na tem zeszedł rok 1880. Gdy z wiosną zeszłego roku, zaczęto naciskać na generała, żeby przyśpieszył rekrutacyę, żądał z dawnemi zapewnieniami, nowej zwłoki czasu, dla przygotowania i namówienia ludu.

W jesieni postanowiono ustawę wojskową dla Bośni i Hercogowiny. Nadchodziło zebranie Delegacyi. Wezwany bar. Rodich zapewnia w Wiedniu z całą ufnością, że przeprowadzi pobór bez użycia przymusu, gdy równocześnie zgromadzenie Krywoszan w Risano, uchwala przyjęcie munduru tylko pod pewnemi warunkami. Rząd odrzuca warunki. Baron Rodicz jeszcze zapewnia, że bez zaburzenia spokoju, ustawę wojskową przeprowadzi. Na tej podstawie rząd ogłasza ustawę wojskową dla Bośni i Hercogowiny. W odpowiedzi na to powstały pierwsze nieporządki w Krywoszy i pierwsze bandy „rozbójników“. Oczywiście bar. Rodicz stał się niemożliwym i miejsce jego zajął generał Jowanowicz. — Dzisiaj powstanie objęło już część Hercogowiny, cały lewy brzeg Narenty, a wszystko przemawia za tem, że zapóźno spostrzeżono zaczątki uorganizowanej ruchawki, która jak się zdaje, miała wybuchnąć z wiosną, a którą Krywoszańskie wypadki przyśpieszyły. Nie wchodząc tu w agitacye i wpływy zewnętrzne, agitacye serbskie i ruble moskiewskie, to pewna, że i tu z winy rządu, z biurokratyzmu, stracono wiele czasu, zaniedbano niejednej sposobności, i nie zrobiono nic prawie, żeby kraj zdobyć „moralnie“, zdobywszy go krwawo. Rządy ks. Wirtemberskiego, były czasem zmarnowanym. Już to w Wiedniu nigdy nie miano wielkiego wyboru środków do „uszczęśliwiania ludów“. Oczywiście powstała w Wiedniu „komisya bośniacka“, która z Wiednia obmyślała „dobrodziejstwa“ dla zajętych prowincyj. Straż skarbowa, żandarmerya, siny arkusz podatkowy, monopol tabaczny i teraz z marcem zapowiedziany mundur, to mniej więcej główne wyniki spełniania berlińskiego mandatu, reszta „ist beim Alten geblieben“. Podczas gdy już w r. 1875 hr. Andrassy żądał od wysokiej Porty, przeprowadzenia reformy agraryjnej, jako podstawy pacyfikacyi, dziś jeszcze cała reforma wisi na kołku, a czerwona księga bośniacka oświadcza, że „położenie chłopów bośniackich, co najmniej nie jest gorszem, jak w innych krajach, w których stosunek analogiczny między chłopem a właścicielem ziemi“.

Stara formułka *divide et impera*, doradziła oparcie się na begach, na mahometańskiej szlachcie, zamiast pozyskania szerokiej ludowej masy; ale ta czerń sławiańska ani niemcom ani węgrom nie przypadała do smaku. Dziś się okazuje że wybór protegowanych nie był szczęśliwy; ci co się pierwsi z lojalnością zgłaszali, nawet u mahometan byli źle widziani, a niektórzy w pogardzie. Wreszcie przyszła ustawa wojskowa, i przed nią i mahometanie zaczęli wynosić się z kraju. — Obawiano się reformy agraryjnej jak osiego gniazda, i nikogo nie zadowolono. Czego nie zrobiła reforma podatkowa, która przywróciła zapomniane nawet przez Turków zarzucone podatki, ścisłe określenie powinności chłopskich i egzekucyą dla dobycia „tretiny“ czego nie zrobił monopol tabaczny, z jego sekaturą dla rolnika, to dokończyła wreszcie ustawa wojskowa. Dziś i mahometanie znajdują się w szeregach powstańczych. Oto stan krajów, które miały być kluczem Bałkanów, wynagrodzeniem za wszystkie straty terytoryalne Austryi gdzie indziej, pierwszą etapą na drodze „po za Mitrowicę“ i dalej do Solunia! — Od delegacyj oczekujemy, że nie zbiorą się tylko dlatego, żeby zawotować potrzebne miliony dla zgniecenia powstania zanim zapłoną po dynarskich skałach powstańcze wici, zanim ruchawka obejmie szersze koła, zanim obce wpływy będą miały czas do rozdmuchania pożaru na Bałkanach; — ale dla tego żeby zapytać rząd co zrobił w „krwawej Hercogowinie“ dla moralnego zdobycia kraju, dla trwałego zjednania sobie dwóch prowincyi; — dla tego żeby przypomnieć rządowi słowa francuskiego dyplomaty, że „z bagnetami można wszystko zrobić oprócz tego, że na nich nie można usiąść.“

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Z zaboru pruskiego, 19 stycznia.

(Dol.) Serdecznie nas ucieszyło zjawienie się waszej *Reformy*, a byle, o czem nie wątpimy, dotrzymała co obiecuje, nie braknie *Reformie* i egzekutywy, dostarczą jej sympatya szczera i silne poparcie licznego zastępu Polaków, nie hołdujących żadnemu ze skrajnych kierunków. W przypuszczeniu, że tą drogą iść będziecie, zapisuję się z własnej ochoty, a za pozwoleniem waszem, na stałego z „zaboru pruskiego“ współpracownika *Reformy*, z zakątka, w którym najciekawszy może dla Polaka rozgrywa się dramat dziejowy.

Bodaj się nie mylę, sądząc, że my tu pod berłem pruskim nieco lepiej znamy Krakowskie i Galicyę, niż wy nas nawzajem. Na poparcie tego zdania, niejedno przytoczyćby się dało... lecz wolę milczeć. Bądź jak bądź rozpocznę wizytę od przedstawienia się wam.

Zabór pruski, nie licząc za piastowskich jeszcze czasów odarwanego Szląska, składa się:

1) Z części dawnej Wielkopolski (reszta jej, jak wiadomo, dostała się w skutek traktatów wiedeńskich pod berło rosyjskie), obecnie Wielk. Księstw. Poznańskiem zwanej,

2) z dawniejszych Prus królewskich (województwa chełmnińskie, malborskie i pomorskie), które już od czasów pierwszego rozbioru ojczyzny naszej nazwano Prusami Zachodniemi w przeciwieństwie od Prus książęcych, wówczas Wschodniemi przezwanych, a przez nas zwykle staremi tytułowanych, wreszcie:

3) z Ks. Warmińskiego, dawniejszego dziedzictwa biskupstwa tegoż miana. Biskupstwo warmińskie dotąd istnieje, dziedzictwo zaś jego wcielono, sekularyzując je, 1772 roku do Prus Wschodnich.

Co do nazwy „Prus“, zauważyć warto mnożenie się przymiotników jej z rosnącem nieustannie błogosławieństwem zaborczem. I tak pierwszy rozbiór zrodził niebywałe dawniej Prusy „Wschodnie i Zachodnie“. Drugi znów stworzył Prusy „Południowe (reszta Wielkopolski i część Małopolski, tudzież Księstwa Warszawskiego), trzeci wreszcie zrodził Prusy „Nowo-Wschodnie“ (część Żmudzi i Ks. Mazowieckiego) i „Nowo-Południowe“. Li głębie Bałtyku były zapewne przeszkodą, że nie zawidniły na widnokręgu historycznym jakie Prusy „Północne“. „Północno-wschodnie“ i t. p. Widoczny był ambaras w wynajdywaniu „przyzwoitych“ nazwisk na mnożące się dobytki. A że te nieco tendencyjne przykładania pieczątek „pruskich“ do żywego ciała Polski znikły w przeważnej części w falach zapomnienia, w tem była znów wina owego wielkiego psotnika, o którym Ludwik Osiński w znanej swej odzie tak pięknie powiedział:

Stuletnie przewrotów dzieło,
Tknięte palcem Napoleona — runęło!

Całe obecne W. Ks. Poznańskie weszło było z mocy traktatu tylżyckiego r. 1807 w skład Ks. Warszawskiego, podczas gdy z Prus Zachodnich wcielono w nie tylko ziemię chełmnińską i michałowską, czyli mniej więcej dawniejsze województwo chełmnińskie. Po rozbiciu kreacyi tej napoleońskiej wróciły ziemie te znów do Prus zachodnich i to wbrew traktatom wiedeńskim, wedle których należeć miały do W. Ks. Poznańskiego. Po r. 1815 wytworzono z obu Prus zachodnich i wschodnich i to zapewne w myśli zemalgamowania rychlejszego pierwszych, już tylko jedną prowincyą, bez wszelkich dodatków urzędownie „pruska“ zwaną, z jednym naczelnym prezesem, odpowiadającym mniej więcej godności waszych pp. „namiestników“. Dopiero od lat kilku rozdzielono Prusy i utworzono z nich ponownie dwie odrębne prowincye, tj. Prusy Zachodnie i Wschodnie, z siedzibą naczelnego prezesa pierwszych w Gdańsku, drugich w Królewcu. Miałżeby fakt ten być przepowiednią, iż zanosi się znów na mnożenie „przymiotników“ Prusom? Wolne domysły — wszak nie opłaca się od nich ni cła ni podatków! Istotną przyczyną powrotu do *status quo ante* 1807 r., był zapewne, jak na zakrój tutejszych rządów, zbyt wielki obszar prowincyi. Administracya pruska musi być sprężystą i jak najściślej dozierającą. Tu malowanych pp. namiestników nie znoszą, musi im przeto być daną możność ogarnięcia wzrokiem i wpływem swym całej pieczy ich powierzonej prowincyi. Nie mniej wszakże szukać należy, zdaniem naszem, przyczyny rozdziału i w stosunkach etnograficzno-politycznych. Ludność polska dawniejszych województw pruskich, o której już sądzono, że pod względem ducha i poczucia narodowego zamierała (do czego przyczynić się miało owe przydzielenie jej do Prus Wschodnich), zaczęła od czasów spiskowych r. 1845/6 jakoś powoli lecz stale odżywać, aż wreszcie 1863 r. takie żywotności swej i solidarności z resztą Polski dała dowody, iż wszelkie słodkie iluzye czynownictwa pruskiego na dobre w puch rozbiła. Całe prawe powiśle Kongresówki, co dzielniejsze siły powstańcze czerpało z dawniejszych województw pruskich. A przyznać należy, że bynajmniej nie sama szlachta, lecz przeważnie stan średni, włościański, dostarczał rekruta przeciwko Moskwie — ku niesłychanemu zdumieniu i zgorszeniu rządu pruskiego. To też niewątpliwie z tej przyczyny, nie tylko przywrócono odrębną organizacyę administracyjną „Prus Zachodnich“, by ludność polską w ogóle w porządniejsze wziąć kluby, lecz nasłano im jeszcze, jakoby sprężystości władz prowincyonalnych nie dość ufano, w osobie słynnego policyanta osobnego komisarza ministeryalnego, którego jedynem zadaniem, jeździć nieustannie po prowincyi i szpiegować co się u Polaków dzieje. Ponieważ się nic takiego nie dzieje, o czemby rząd wiedzieć nie mógł, stąd też szkoda dla żywiołu polskiego nie wielka. Li samo ukazywanie się nieustanne tego jegomości na wszystkich bez wyjątku zebraniach publicznych, chociażby naukowych, rolniczych, pożyczkowych itp. (o ile rozumie się siły fizyczne jegomości na to pozwalają) jest wsrętne i nużące, zresztą całkiem nieszkodliwe. Widoczna jest chęć obrzydzania Polakom zgromadzania się publicznego. Wszelkie protestacye i zażalenia przeciwko kolosalnemu nadużyciu temu, czy w sejmie, czy gdzie bądź zanoszone, dotąd zgoła nic nie skutkowały.

Wiedeń, 19 stycznia.

(C) Że wypadki w Hercogowinie nabrały naraz tak wiele znaczenia, to nie jest niespodzianką dla waszych czytelników. *Reforma* przedstawiała zawsze stan rzeczy takim, jakim był, nie nakładając ani jasnej ani ciemnej barwy. Dzienniki tutejsze, nawet nierządowe, mówiły zrazu o złodziejach, którzy kozy kradną, później o rabusiach; co cesarskie poczty rabują, następnie o bandach rozbójników, a teraz, gdy się pokazało, że trzeba formalną przeciw nim rozpocząć kampanię, już się grzeczniej o nich wyrażają i zowią ich malwiwentami. Są to zaś po prostu powstańcy, obyczajem, tradycyą i związkiem plemiennym spokrewnieni z Czarnogórcami, a celem ich jest wyprzeć załogi austryackie i poddać się władyce czarnogórskiemu. Pominąwszy dawne dzieje i odwieczne pretensye władyków do posiadania Kotaru i całego primoria, to jest dalmatyńskiego wybrzeża od Castel nuovo aż po Budułę i Spizzę, trzeba pamiętać o tem, że w czasie wojny wschodniej Czarnogórcy opanowali i przez jakiś czas trzymali południowe powiaty hercogowińskie, mieli w swem ręku Gacko, Bilek i okoliczne góry aż po Newesinie. Dopiero kongres berliński odsądził ich od posiadania tych ziem, a przy okupacyi zajęli je Austryacy. Obecnie książę Czarnogóry zachowuje się neutralnie i będzie się na tem stanowisku trzymał, jak długo będzie mógł. Upomnienie w tym kierunku, które do Cetynii powiózł pełnomocnik austryacki, pułkownik Thömmel, na teraz było prawie zbytecznem. Ale nie jest w mocy księcia powstrzymać swoich poddanych od udziału w powstaniu Hercogowców, dla których już teraz Czarnogóra jest schronieniem starców i niewiast, szpitalem rannych, zbrojownią zawsze gotową, a w razie potrzeby i spichrzem. Dla tego też Stojan Kowacewicz kon-

KRONIKA PARYSKA.

W Paryżu, w życiu towarzyskiem karnawał już się na dobre zaczyna, jakkolwiek jeszcze uroczystości noworoczne nie przebrzmiały zupełnie. A Nowy Rok, wielka to uroczystość tutaj. Jedyny to dzień w roku, który jest prawdziwie święcony i jeśli z powodu wymienianych podarków i życzeń, jest on pożądany dla wszystkich, to najwięcej błogosławią go maluczcy jak: słudzy, dzieci, drobni urzędnicy i żebracy. Podarki dostają jedni, gratyfikacye drudzy, a pozwolenie wyciągania ręki po mieście ostatni. Po nad to wszystko, jednak najwięcej budzi zajęcia jarmark. Począwszy od wilii Bożego Narodzenia, aż do 3 lub 4 stycznia na bulwarach i wszystkich szerszych ulicach wyrasta ni zliczone mnóstwo kramików, w których, począwszy od cukierków, pomarańcz i dziecinnych zabawek, wszystkiego dostanie. Rozumie się wszystko w gorszym znacznie gatunku, jak w sklepach i po wyższych znacznie cenach. Okoliczność ta wszakże kupujących nie zraża, każdy bowiem w tym terminie uważa sobie za obowiązek być *à la foire* i sprawunku jakiegoś dokonać. — Francuz z natury swojej jest handlarzem i bez względu, że w Paryżu nie masz prawie domu, w którymby sklepów nie było, nie brakuje nigdy amatorów do tych bud jarmarcznych, za które miastu drogo opłacać się trzeba. Kiedy się widzi jak w wilią Bożego Narodzenia do skleconych tych z desek baraków handlujący z łóżkami i betami się znoszą, kiedy się zwróci na to uwagę, że często cały ich towar nie wart więcej, jak kilkanaście franków, żal bierze, że ci ludziska dla drobnego zysku na niewygody i przeziębienie się narażają. Zawcześna jednak byłaby ta litość, bo czy wiecie za jakie sumy drobny ten handel towary swe sprzedaje? Oto, ni mniej, ni więcej, tylko przez dzień 1 i 2 stycznia właściciele baraków sprzedali drobnostek zgórą za siedm milionów franków. Niepodobna zdaje się uwierzyć, a jednak urzędowej statystyce trudno fałsz zadać. Do powodzenia takiego przyczyniła się niezawodnie cudowna pogoda, zima bowiem w tym roku we Francyi wyjątkowo łagodna, tak, że na palcach dałyby się policzyć dni, w których termometr spadł niżej zera — w dzień Nowego Roku zaśmiała się jasnem słonkiem, a przezroczyste, prawdziwie wiosenne powietrze wszystkich wywabiło na ulicę. Francuzi z tego czasu pięknego wróżą rok bardzo pomyślny. Daj Boże, żeby takim był on i dla nich i dla innych.

Dzień Nowego Roku jest także terminem, w którym dla zasłużonych legie honorowe z ministeryów spadają. Gdybyż dla zasłużonych — fatalność jakaś chce mieć atoli, że dla protegowanych. Francuzi bardzo na wstążeczki orderowe łakomi, wszelką tego rodzaju łaskę dyskutują długo, a przyznać trzeba, że do dyskusyi i niezadowolenia często bardzo rząd daje wystarczającą racyę. Szczytem śmieszności pomiędzy obdarzonemi jest w tym roku *Manet* — a czy wiecie, kto jest ten Manet i czy sława jego doszła aż do was? — Jest to malarz, szczęśliwy laureat z ostatniej wystawy, artysta nie mający pojęcia o rysunku, robiący niebo fioletowe, a liście czerwone. Ale współcześnie po świętej pamięci Courbecie jest on widomą głową realistów a właściwie impresyonistów. Wyznawcą tej szkoły nie był on zawsze, ale ponieważ nowy minister sztuk pięknych p. Pronat jest impresyonistą *à outrance*, i ponieważ p. Manet w malarstwie aplikuje zasady opportonizmu i minister więc i artysta zeszli się w swoich tendencyach, a rezultatem był krzyż, który zawisł na piersi malarza. Co na to powiedział Gabaunet, co Bouguereau — nie wiemy, ale w każdym razie upadek sztuki malarskiej we Francyi przypuściłby ten, ktoby myślał, że tylko Manet nagrody tu godny. Na szczęście, tak źle nie jest. Wszakże do malarstwa będziemy mieli sposobność powrócić, mówiąc w przyszłości o salonie, który już dziś konstytuować się zaczyna.

Współcześnie z rozpoczynającym się Nowym Rokiem, z długiej i dalekiej wyprawy afrykańskiej, wrócił do Paryża niestrudzony eksplorator, doktor Bayol. Przez kilka dni po przybyciu jego, tłumy ciekawych okrążały *Grand hotel du Louvre*, w którym się zatrzymał. Powodem ciekawości byli czterej wysłańcy krainy *Futa Dżallon*, którzy z nim przybyli, aby bliższe z rządem francuskim zawiązać stosunki. Książęta: Madi-Mamadu-Sejdu i Madi-Ibrahima-Sory, oraz ich towarzysze Alfa-Medina i Modul-Abdul-Bagi, są to piękni Negrzy, malowniczo wyglądający w swoich długich sukniach i białych burnusach. Wychyliwszy się po raz pierwszy po za swój kraj dziki w ciągłym znajdowali się osłupieniu i niemal strachu, który zwiększał się widocznie, ilekroć rozdzielić ich chciano. Miało to miejsce po raz pierwszy, kiedy ich do przeznaczonych apartamentów wprowadzono. Winda hotelowa nie może więcej jak dwóch ludzi pomieścić, to też kiedy dwóch z nich nieodgadnionym dla nich procederem ku niebu się wznosiło, towarzysze pozostali na dole nie mogli utaić swej obawy.

Niebezpieczeństwo dla nich wszelako prawdopodobnie gdzieindziej, aniżeli w owej windzie się mieści. Groźniejsza perspektywa rysuje się dla nich w przyszłości, bo los Algieru i Tunisu może się stać ich udziałem. Francya gorączką rozszerzenia kolonij jest obecnie trawiona, a żaden z republikanów nie posiada tyle otwartości, żeby wyznać, że w owej cywilizacyjnej niby to misyi do Afryki, właściwie powiedziawszy kryje się chciwość i interes własny, z koniecznością zrabowania cudzej swobody złączony. Nie chcemy sprzeczać się o moralną i republikańską zasadę, ale z drugiej strony jeśli godziwą jest rzeczą, żeby interes zastąpić miał prawo słuszności, to rozwaga przedewszystkiem powinna obrachować z góry, czy przedsięwzięta impreza na pewno się uda i czy zamiast korzyści, strat nie przyniesie. Francya nie posiada odpowiedniej kolonizacyjnej siły, a źródło tego leży w dwóch względach. Naprzód każdy Francuz jest do swojego kraju wielce przywiązany i niechętnie z nim się rozstaje. Powtóre, ludność tutejsza w porównaniu z innemi krajami wzrasta najwolniej. W tych dniach właśnie ukończono jednodniowy, co lat pięć powtarzający się spis ludności w stolicy. Okazało się, że w Paryżu samym jest mieszkańców 2.225,910 — na przedmieściach i w złączonych z okolicą miejscowościach, stanowiących departament Sekwany 521,900. Razem 2,747,810. Jest to w stosunku do r. 1876 zwiększenie o 337,771. Że zaś liczba przejezdnych i chwilowo tutaj bawiących w tym roku, jest większa przeszło o 300,000, aniżeli w roku 1876, przeto właściwy przyrost ludności paryskiej redukuje się do niecałych 70,000. Jeźli nadto zważymy, że Paryż w stosunku do innych stolic Europy jest w niezmiernie korzystniejszych warunkach klimatycznych i hygienicznych, że stosunkowo tutaj śmiertelność jest mała, to przyznać musimy, że taki przyrost ludności jest bardzo mały i że Francya wysyłać go na obsadzenie okolic podzwrotnikowych nie ma potrzeby, a nawet nie może.

Do noworocznego terminu łączy się także tutaj obyczaj chwalebny i ze wszechmiar naśladownictwa przez nasze dziennikarstwo godny, że prasa tutejsza z zamknięciem ubiegłego roku przytacza ważniejsze z niego wypadki i robi inwentarz parlamentarny, społeczny, artystyczny, literacki i towarzyski. Wyjęlibyśmy niektóre ważniejsze ze spisów tych dane, ale byłby to uszczerbek dla chwili bieżącej, o którą przedewszystkiem nam chodzi.

Również z dawnych czasów przechowana kołacze się tu jeszcze moda przedstawiania w teatrach z kończącym się rokiem tak zwanych *Revues*, które całą sumę treści z ubiegłego czasu przed oczy widza starają się przedstawić. Kiedy prasa robi to w sposób poważny, teatra się siłą na dowcip i szyderstwo. Że jednak humor tutaj, jak i na całej kuli ziemskiej słabnie, owe więc przeglądy bywają po większej części niesfornym zlepkiem ckliwych, choć pieprzonych dowcipów i coraz też mniej teatra lepsze niemi się posługują. Współcześnie wszakże siedm ich na afiszach teatralnych figuruje, a jeśli wszystkie nie ciekawe, to jeden zatytułowany: *le monde ou l'on rigole* — wstrętny. Słynna, a przez wieki uprawniona galanterya francuska, która tyle już nieprzyzwoitości i do języka i do obyczajów i do stosunków towarzyskich we Francyi wprowadziła — tu schodzi do nagości cynicznej i wstrętnej. Skrajni idealni estetycy niemieccy, a nawet ich epigoni idealno-realni, wielką teatrowi naznaczyli rolę i wraz ze szkołą a kościołem, zrobili zeń trójcę kształcącą ludzkiego ducha. Jest to krańcowość i doktryna, a choć w niektórych miejscowościach, a mianowicie w Warszawie, prasa na usługi tej teoryi się zaciąga, z powodu aktorów i sceny w ekstazy wpada i na stronnictwa Monteckich i Capulelich się dzieli; przypuszczamy wszakże, że tam myśl dziennikarska, srogą skrępowana cenzurą, zapomina o rzeczach ważniejszych i drobnostkom, monumentalne znaczenie nadaje. W społeczeństwach, myślących zdrowo i takich, którym w swobodnem wypowiadaniu myśli nic na zawadzie nie staje, sprawa teatru pojmowana być musi inaczej. Nie może on być wyłączną świątynią sztuki, ale służyć musi także i zwyczajnej zabawie. Nawet tej ostatniej, częściej szranki swe otwierać powinien. Zabawa ta wszakże, jeśli jej wolno, a nawet należy być swobodną i lekką, nosić koniecznie na sobie musi cechę pewnej szlachetności. Inaczej, jeśli do obrazów wyuzdania, a moralnej zgnilizny dojdzie, zdrowsza część publiki wyrzec się jej musi. Naturalizm, nurtujący belletrystykę od lat kilkunastu we Francyi, zagroził w części i teatrowi i większa część dramatycznych utworów tutaj, ku brudnemu rynsztokowi już się pochyla. Mamy jednak to przekonanie, że zdrowy zmysł Francuzów na niebezpiecznej tej pochyłości scenę swą zatrzyma i pozwoli jej wytrwać na stanowisku *toujours un peu grivois, mais pourtant relativement décent.*

(D. n.)

centruje teraz siły swoje w tych ziemiach, które przytykają do granicy czarnogórskiej, a sięgają po Narentę i obejmują primorie. Jak zaś tam na miejscu rzeczy wyglądają i jaką ma cechę to powstanie w oczach tamtejszej ludności, na to pozwólcie mi tylko parę szczegółów przytoczyć, to jest opuszczenie Gacka przez władze austryackie, emigracyę Turków z miast i dezercyę żandarmów, których po okupacyi rząd austryacki zaciągnął do swej służby z dawnej policyjnej straży. O wiadomości o wypadkach bieżących oczywiście coraz trudniej. Komunikacye są przecięte, a o ile stoją jeszcze otworem, są pod najściślejszą kontrolą.

W delegacyach, a mianowicie w węgierskiej, dla której zawsze ministrowie bywają względniejsi, rząd będzie musiał wypowiedzieć swoje zapatrywanie na stan rzeczy, a może rzuci niejakie światło na swoje dalsze zamiary. Tymczasem opinia publiczna mocno jest zaniepokojona pytaniami, które się same nasuwają. Czy sprawa zachowa swój obecny charakter, ciężkiej sprawy i kosztownej, ale zawsze miejscowej tylko i niejako domowej? Czy dadzą się uniknąć komplikacye z Czarnogórą, a może nawet i z Serbią? Czy podobnie, jak najnowszy akt wielkiej sprawy wschodniej rozwinął się na podstawie zamieszek w kąsku Hercogowiny, nie rozwinie się znów akt następny na tej samej podstawie? Prawdopodobieństwo przemawia przeciw tym obawom. Rozum stanu nakazuje ograniczyć tę sprawę do jak najściślejszych rozmiarów. Ale wolno powiedzieć z Montaignem: *que sais-je?*

Giełda ochłonęła z pierwszej gorączki, w którą popadła na wiadomość o zwołaniu delegacyi. Teraz wielka operacya obniżenia wygórowanych kursów, która się kilka tygodni temu rozpoczęła a odbywała z rzadkim, jak na tutejszą giełdę, ładem i spokojem, pójdzie dalej swoim trybem, dopóki kryzys w Paryżu, albo groźniejsza z Dalmacyi wiadomość nie wywoła nowej paniki. Minister skarbu, wśród trudnych okoliczności, będzie musiał starać się o potrzebne na wojsko fundusze. Mogę was upewnić, że dotychczas ani o wysokości potrzebnej sumy, ani o terminie zwołania delegacyi rząd stanowczego nie powziął postanowienia. To tylko zdaje się być pewnem, że przed ukończeniem rozpraw budżetowych w sejmie węgierskim delegacye się nie zbiorą. Tymczasem rada państwa ważnemi a trudnemi zajmie się pracami. O noweli do ustawy szkolnej pisałem wam niedawno. Drugim przedmiotem treści politycznej, którym komisya dawno wyznaczona zajmie się bezwłocznie, jest reforma ustawy wyborczej wskutek wniosków Zeithamera i Lienbachera. Przyjęcie pierwszego z tych wniosków jest zabezpieczone, bo i hr. Taaffe mu sprzyja, więc postara się o to, żeby go Izba panów przyjęła. Co do drugiego, rząd nie zajął dotychczas jasnego stanowiska. W żadnym razie wniosek Lienbachera nie przejdzie w całości i tylko dwa punkta mogą liczyć na poparcie całej prawicy, to jest ten, który żąda, żeby każde z miast połączonych w jedną grupę dokonywało wyboru w miejscu u siebie, i ów, który się domaga, żeby podatek gruntowy stanowił pewien, ustawą oznaczony procent sumy podatkowej, opłacanej przez wyborców z grupy wielkich posiadłości. Oprócz tego rząd naglić będzie na Izbę o rychłe załatwienie projektu opodatkowania nafty. Rząd bowiem przed uchwaleniem tego podatku nie może wnieść nowej taryfy cłowej, z której się znacznego przyrostu dochodów spodziewa. Że zaś cyfry cła i podatku od nafty, jakie rząd proponuje, zostaną przez obydwie Izby przyjęte, o tem wątpienia nie ma.

Petersburg, 14 stycznia

(Spóźnione).

(?) Niedawno można tu się było spotkać z kursującą pe mieście, dosyć zresztą niewyraźną, pogłoską o żądaniu od cara przez Ignatiewa pewnych ustępstw w duchu konstytucyjnym, czy też zaproszenia reprezentacyi z ziemstw dla obrad nad stanem kraju i środkami zapobieżenia najoczywiściej nieustającym robotom rewolucyjnym. Owoż, ze źródeł zupełnie pewnych dowiadujemy się, że ta pogłoska, jeźli nie zupełnie fałszywa, to bardzo przesadna i chyba nie wiele dotycząca Ignatiewa. Prawdziwem w niej jest tylko to, że w wyższych sferach rządowych wielki gwałt z powodu braku środków na nihilizm. Carat zdaje się stanowczo nie myśleć o przystąpieniu do reform, nim sobie jako tako nie da rady z „Kramołą", a to powodzi się właśnie jak najmniej. Siły rewolucyjne najniewątpliwiej po porażce, jaka je po zamachu spotkała, uregulowały znowu swoją działalność. Najlepszem świadectwem, mnóstwo wydawanych proklamacyj i pism tajnych. Liczba ich wzrosła... Oprócz *Listka Narodnoj Woli*, Nr. 6 *Narodnoj Woli*, Nr. 4, *Czarnawo Pieriedieła*, i Nro 5 robotniczego pisma *Zierno*... wyszedł numer *Roboczej Gazety*, odnawiający to wydawnictwo po przerwie z powodu aresztu Żelabowa, który to go był założył, redagował i podobno sam nawet drukował...

Narodnaja Wola tymczasem zorganizowała na ogromną skalę stowarzyszenie „Czerwonego krzyża", dla pomocy ofiarom prześladowań rządowych i, jak mówią, zbiera ogromne sumy, o czem zresztą świadczą drukowane przez nią rachunki z otrzymywanych dziesiątkami tysięcy rubli datków!!

Działalność rewolucyjna ogromnie jest ułatwioną przez niesłychaną dezorganizacyją i apatyą władz niższych, które z powodu ciągłych zmian swych naczelników i zależności od kaprysu nowych, nie są pewne jutra i jedynie o zapewnienie tego jutra jako tako są dbałe... Osobistości znowuż, zajmujące stanowiska wyższe, także więcej intrygami wszelkiemi przeciw swoim przeciwnikom i bronieniem się przed ich intrygą są zajęte, niż istotną pracą nad podtrzymaniem walącej się budowy mongolskiego caratu.

Wzmagająca się na siłach rewolucya, upadek ekonomiczny w wielu okolicach caratu i szczególniej straszliwe ekonomiczne położenie ludu, a przytem wzmagające się rozdrażnienie w całej społeczności — oto widma straszące kierowników moskiewskiej nawy państwowej, oto przyczyny, które z bezsilnych jeszcze bezsilniejszymi ich czynią... Życie państwowe Rosyi dziś jest życiem bez jutra, życiem na dzisiaj tylko, po tem dzisiaj zdaje się ono nie mieć już nic do stracenia.

Na dziś jeszcze parę faktów tylko. Przed paru dniami miała się odbyć dosyć cicha i niehałaśliwa rewizya na Stolarnoi Pierieułku, a miano tam zaaresztować osobistość dosyć ważną. Areszt ma być w związku z wielkim procesem Morozowa, Kołotkiewicza i towarzyszy. Co znaleziono podczas rewizyi i kto został uwięziony dotąd nie wiem. Mam właśnie pod ręką parę szczegółów o wspomnianym wyżej Morozowie; po ucieczce z Sybiru (był zesłany po procesie 193) zajął on dosyć wybitne stanowisko w partyi, podczas przygotowywania podkopu w Moskwie pracował tamże czas jakiś, potem udał się za granicę; miał wydać w Genewie czy Londynie: Zbiór wierszy rewolucyjnych, broszurę *Terroristiczeskaja Bor'ba*, *Rutina i Terroriżm* (pod pseudonimem Tarnowskiego?) i inne. Aresztowano go na granicy prusko rosyjskiej z innym jeszcze towarzyszem. Pierwotnie osadzony w Cytadeli warszawskiej, był tam z niektóremi osobami konfrontowany. Po poznaniu z fotografii kim jest, odesłano go do Petersburga.

Co do Hessyki Helfman otrzymuję zupełnie pewne wiadomości, że żyje ona w twierdzy Szlisselburgskiej. Z politycznych przestępców jest ona tam jedna tylko.

Rada państwa.

Posiedzenie 184 z 20 stycznia. Przewodniczący dr. Smolka. Na ławie ministrów Taaffe, Prażak, Dunajewski, Ziemiałkowski, Falkenhayn. Prezydent zawiadamia, że posłowie Maschetz, Rabl i Teuschl złożyli mandaty. Hr. Stadnicki Jan składa przyrzeczenie. Odczytano pismo prezydenta węgierskiej Izby poselskiej z wyrazami ubolewania z powodu katastrofy w Ringteatrze. Izba dziękuje przez powstanie. Ministerstwo handlu przedkłada sprawozdanie urzędników wysłanych do Włoch dla studyów kolei konnych i wicynalnych. Pomiędzy petycyami znajduje się bardzo wiele petycyj robotników o ograniczenie pracy w niedziele i święta. Minister sprawiedliwości składa na stół projekt ustawy o sposobie, w jakim ma się dokonywać uznanie za zmarłego i o dowodzie śmierci. Na wniosek hr. Hohenwartha uznano tę sprawę jako naglącą i w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi prawniczej. Poseł Magg i towarzysze wnoszą interpelacyę: czy rząd nie zamierza przedłużyć zgasłej z końcem grudnia mocy prawnej ustawy o ulgach w opłatach przy wykreślaniu małych pozycyj hipotecznych.

Izba przystępuje do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania wniosku Fürnkranza o wydanie ustawy o niezgodliwości mandatu poselskiego z pewnemi urzędami. W przemówieniu swem dotyka społecznych, politycznych i ekonomicznych stosunków, przytacza liczne życzenia różnych warstw społecznych, którym ani poprzedni ani teraźniejszy rząd nie uczynił zadość — krytykuje ugodę z Węgrami, mówi o niepokojach na południu monarchii, o smutnem położeniu przemysłowców i wyprowadza z tego wniosek, że parlament w dzisiejszym swym składzie nie jest zdolnym uczynić zadość życzeniom ludności. Nadzieje przywiązane do parlamentu z bezpośrednich pochodzącego wyborów, nie ziściły się! Mowca wnosi, aby projekt jego odesłano do komisyi dla reformy wyborczej.

Przeciw wnioskowi przemawia pierwszy poseł Friedmann. Jeżeli — jak wnioskodawca twierdzi — rzeczywiście istnieje pewna szkodliwa zależność niektórych posłów, to on zapytuje, czy nie jest najszkodliwszą zależność posłów od dziennikarstwa. Dowodzi, że w Austryi niedostateczną jest ochrona prawna przeciw atakom dzienników, którą w pełnej mierze zabezpiecza ustawodawstwo francuskie. Mówca rozwodzi się szeroko nad stosunkami dziennikarstwa, nad redaktorami od kozy („Sitzredacteure"), którzy nie wiedzą nawet co jest w dzienniku i tylko ma odsiadywać więzienie — oburza się na tych, co w dziennikach rozbudzają namiętności przeciw posłom i stronnictwom, „a potem wygodnie piją czarną kawę" — tak, że prezydent Smolka, wśród objawów potwierdzenia z wszystkich stron Izby oświadcza, iż nie może znaleźć związku między mową a przedmiotem porządku dziennego — poczem mowca przyrzeka, że w swoim czasie związek ten się okaże (głosy: kiedy?) Dokońca jednak nie wywiązał się ze swego przyrzeczenia. Kończy wnioskiem: „Wzywa się rząd, aby spiesznie, ile możności, jeszcze w ciągu tej sesyi wniósł projekt, według którego temu, kto chce w dzienniku jakim zamieścić sprostowanie, mają być przyznane też same prawa, jakie nadaje ustawodawstwo francuskie".

Dr. Menger polemizuje naprzód z poprzednim mowcą dowodząc mu, że gdybyśmy chcieli wyborców i posłów oswobodzić od wszelkiego wpływu prasy, to niktby wybranym być nie mógł, kto czytuje nietylko pisma peryodyczne, ale i książki i broszury. Oświadcza, że zasada wniosku Fürnkranza zawiera się w najstarszych konstytucyach — a dla przyspieszenia sprawy, żąda odesłania nie do komisyi reformy wyborczej, ale do osobnej komisyi z 15 członków.

Dr. Kronawetter polemizuje z twierdzeniem Friedmanna, jakoby urzędnicy gminy byli urzędnikami państwa, a przechodząc do właściwego przedmiotu popiera zapatrywanie wnioskodawcy, iż urzędnicy, jako posłowie nie są niezawiśli. Przypomina słowa Lassera, który na zarzut popierania kandydatury jakiegoś urzędnika na posła do Rady państwa, odpowiedział: Cóż chcecie? wszak czasem minister pozwala urzędnikowi, żeby przeciw niemu głosował. Tylko przy powszechnem prawie głosowania i przy krótszem trwaniu mandatów może urzędnik bez szkody być wybranym do parlamentu. Kto zna choć powierzchownie maszynę administracyjną, przyzna — że naczelnicy jej muszą liczyć na posłuszeństwo podwładnych. Jakże tu może być mowa o niezawisłości? Popiera przeto wniosek Fürnkranza.

Fux polemizuje także z Friedmanem, zarzucając mu, że za cel swoich pocisków obrał tylko dzienniki wiernokonstytucyjne, a nie zwrócił się przeciwko tym prowincyonalnym pismom, które potępiają i w pogardę podają posłów wiernokonstytucyjnych. Co do przedmiotu samego, ubolewa, że 20 lat życia konstytucyjnego nie wystarczyły, aby przeprowadzić taką ustawę, jak projektowana przez Fürnkranza. Tłomaczy się to tem, iż nasz konstytucyonalizm jeszcze jest zbyt słabym. Prawda, że ustawa taka nie odniesie jeszcze całkowicie skutku, jakiego się po niej spodziewają. Ustawa nie uczyni jeszcze posła bezinteresownym, jeżeli nim nie jest. Jednakże w walce przeciw korupcyi ważną jest taka ustawa, bo samo jej istnienie podniesie moralną powagę reprezentacyi ludu. Zachodzi pytanie, czy ma się ona rozciągać także i na parlamentarnych ministrów, i na urzędników sądowych. To może być kwestya sporna — ale niewątpliwem jest, że urzędnik polityczny (administracyjny) nie powinien być posłem. Reakcya — jak widzimy w Prusiech — sięga coraz dalej. W obec takich przekonań, jakie wypowiedział znany dekret króla pruskiego — urzędnik przyjmujący mandat poselski, byłby chyba karykaturą posła. Uchwaliwszy tyle ustaw wojskowych i podatkowych, przypomnijmy sobie raz przecie, że jesteśmy tutaj dla obrony praw ludu.

Trojan: Nie braliśmy udziału w uchwalaniu ustawy wyborczej, ale chętnie poprzemy wszelkie wnioski, dążące do jej naprawy, jakim jest wniosek Fürnkranza.

W głosowaniu upadł wniosek Mengera — i odesłano sprawę do komisyi reformy wyborczej.

Na wniosek komisyi legitymacyjnej uznano za ważne wybory posłów Bossi-Fedrigotti, Wolkensteina, Jäkla, Schindlera, Kutschery, Gablera, Krejcego i Plassa. Na czem o godzinie 2 przewodniczący zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek 24 b. m. Na porządku dziennym: pierwsze czytanie wniosków rządowych — wybory do komisyj — i dokończenie poprzedniego porządku dziennego.

Mowa posła Dra Skarzyńskiego.

W obradach parlamentu niemieckiego nad wnioskiem Buhla i towarzyszy, dotyczącym wynagrodzenia za nieszczęśliwe przypadki, oraz zabezpieczenia robotników od wypadków, zabrał pierwszy głos poseł Dr. Skarżyński i przemówił w te mniej więcej słowa:

Jako Polacy stoimy po stronie słabych i uciśniętych i potrafimy lepiej może niż kto inny ocenić cudzą biedę i nędzę. Zawsze też popierać będziemy wszelkie usiłowania ku usunięciu szkód, jakie społeczeństwo ponosi, ku zaszczepieniu moralności i sprawiedliwości w życiu społecznem. tudzież dążyć do polepszenia stosunków gospodarczych i przemysłowych. Dążąc do usunięcia biedy i cierpień klas roboczych, nie możemy jednak zgodzić się na uczyniony wniosek w obecnej jego postaci, lubo w zasadzie oświadczamy się za potrzebą reform społecznych. Przez uchwalenie wniosku Windthortsa zdjęto z państwa piętno niesprawiedliwości w dziedzinie polityki kościelnej; wniosek będący w mowie dąży również w tym kierunku, spodziewać się przeto należy, że ze względów chrześciańskich i humanitarnych zastosujecie przewodnią tę myśl do naszej narodowości. Jeżeli zabezpieczenie robotników od wypadków ma być wielką reformą, opartą na zasadach chrześciańskich, nie możemy na tem poprzestać, aby cała materyalna i finansowa odpowiedzialność spoczywała wyłącznie na barkach pracodawcy. Byt materyalny robotnika podniósłby się niewątpliwie, ale moralnie zostałby on poniżony.

Państwo, uwalniające robotnika od wszelkich obowiązków, za podaną mu pomoc opiera się na niesprawiedliwej zasadzie. Na przedstawiony projekt nie możemy się zgodzić z tego także powodu, iż daje on powód do surowego zrealizowania materyalnego zysku; według niego nędza i nieszczęście ludzkie stanie się po prostu przedmiotem wyzyskiwania i spekulacyi. Na jednej stronie ciążą wszelkie obowiązki, druga zaś korzysta tylko z zysków, bez wykluczenia możliwości pokrzywdzenia obciążonego. Nie jest to zasada chrześciańska. Po trzecie wniosku nie możemy przyjąć, gdyż wyklucza on samopomoc robotnika, a przez to poniża go i wypacza moralnie. Wniosek zmusza pracodawcę do ubezpieczenia robotnika, postawionego na równi z żywym inwentarzem. Zresztą projekt nie określa przepisów zapewniających prawa zabezpieczonych na wypadek upadłości, jaka łatwo może nastąpić w stowarzyszeniach spekulacyjnych. Projekt więc popiera dziką spekulacyę, wynagrodzenie zaś robotnika czyni iluzorycznem. Przemawiając przeciw projektowi, żądamy, aby wszystkie warstwy społeczne brały udział w tem humanitarnem i etycznem dziele. Ta zasada powinna być przewodnią myślą całego projektu do ustawy. Możnaby się zgodzić na wynagrodzenie robotnika przez pracodawcę w takim tylko razie, gdy nieszczęśliwy przypadek wydarzył się z jego wyłącznie winy. Wniosek żąda takiego wynagrodzenia w każdym przypadku i dlatego mija się z zasadą sprawiedliwości. Co do nas żądamy stowarzyszenia opartego na wzajemności, zamiast spekulacyjnego ubezpieczenia. Potrzebnych środków dla owego stowarzyszenia dostarczyć powinny fundusze publiczne, bezprocentowo lub na mały procent udzielane.

Życzenia organów stronnictwa narodowego w Rosyi.

Ruś i *Sowremiennyja Izwiestia* w poglądach na rok ubiegły, nader lękliwie, w bardzo mglistych frazesach, wyrażają potrzebę udziału społeczeństwa w naradach nad sprawami państwowemi. Dzienniki te po raz pierwszy przemówiły w tej drażliwej dla nich sprawie.

Ruś Aksakowa pisze: „Wyrażamy wdzięczność rządowi za pierwsze zaczątki przypuszczenia ludzi niezależnych, zwłaszcza też obywateli ziemskich, do narad w sprawach państwowych i życzymy sobie, aby te narady w dalszym rozwoju nie przybierały cechy obcego dla Rosyi parlamentaryzmu zachodniego. Byłoby bardzo pożytecznem i dobrem, aby rząd jasno i stanowczo rozwinął sztandar narodowości rosyjskiej nietylko w sprawach polityki zagranicznej, ale także i wewnętrznej; aby głośniej objawił zasadę narodową i zawarł sojusz z ziemianami, którego to sojuszu nie można dotychczas dostrzedz w istniejących ziemstwach".

Sowremiennyja Izwiestija odzywają się w ten sposób. „Żałować i opłakiwać należy, że w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy nie obmyślano nic takiego świetnego i efektownego, gdzieby myśl narodowa i społeczna mogła znaleść korzystną i orzeźwiającą pracę. Dowodem tego sprawa wykupowa i wódczana. Tak ostrożny i umiarkowany sposób postępowania rządu w sprawach bieżących był właściwy w innych czasach, nie zaś w ciężkiej chwili obecnej. Cóż się stanie, gdy ogół nie odczuje tych reform podobnie, jak i zniesienia podatku od soli! Co będzie, jeśli wszystkie te reformy nie przyniosą żadnej ulgi, lecz tylko skarb obciążą? Możnaby większe uzyskać korzyści, ale potrzeba przytem wywrzeć silne wrażenie, ażby nowe panowanie odznaczyło się czemś, co dałoby się spostrzedz w najodleglejszym zakątku państwa, ażeby działalność rządu była nietylko racyonalną na wielkie rozmiary, ale także bijącą w oczy. Potrzebnem to jest nietylko ze względu na nowe panowanie, ale także i z tej przyczyny, że wstąpienie na tron nastąpiło po okropnym wypadku, odrętwiającym naród cały.

Kronika.

Kraków, 21 stycznia.

Serce Konarskiego. Ponieważ niektóre osoby wyraziły wątpliwość, czy OO. Pijarom dostało się rzeczywiste serce ks. Konarskiego, przeto ks. Słotwiński, rektor kollegium, zaprosił WP. Józefa Łepkowskiego, c. k. konserwatora zabytków pomnikowych, aby tenże zechciał zbadać tę drogą pamiątkę.

P. Łepkowski przybywszy na miejsce, gdzie serce obecnie spoczywa, w towarzystwie kilku innych uproszonych do tego osób, w obecności członków kollegium pijarskiego, zbadał pilnie stan pamiątki i osądził, że autentyczność jej nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Niemałej wagi dokumentem w tej sprawie jest list pana Jakóba Picka, dotychczasowego posiadacza serca Konarskiego. W nim bowiem pisze p. Pick: „Serce to, jest tem samem, które biło tak gorąco i tak gorąco umiało odczuć, zrozumieć i w życie wprowadzić to wszystko, czego nasz naród dla swego odrodzenia potrzebował, jest rzeczywistem sercem wielkiego reformatora." Dalej podaje p. Pick w krótkości historyę dojścia tego serca do rąk jego, a dokumenta jakie ma wkrótce przysłać, wyjaśnią jeszcze dokładniej tę sprawę.

Tymczasem p. Pick gotów jest przysięgą stwierdzić gotowość swego podania.

Cały protokół oględzin serca Konarskiego przez pana konserwatora sporządzony, przez niego jak i przez obecnych podpisany, pieczęciami pijarską i konserwatorską opatrzony został.

Wenta tedy skończona — i wenta i loterya i loteryjka dziecięca... Jaki przyniosły rezultat?... o tem się wkrótce dowiemy, że jednak sawiodły w tym roku oczekiwanie szanownych dam, które się nią zajmowały — to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Cyfry dochodu, o ile wiemy, nie odpowiedziały oczekiwaniu. Takie utyskiwanie słyszeliśmy ze strony dam, które z poświęceniem godnem uznania zasiadły za stolikami, aby ulżyć nędzy cierpiącym bliźnim. Niech optymiści utrzymują, że sale Sukiennic przedstawiały widok bardzo ożywiony, nam się zdaje, że świeciły pustkami. W ostatnim dniu wprawdzie nad wieczorem nie brakło świetnych strojów i świeciły w toaletach brylanty, jak łzy otarte z oczu nędzarzy, długie treny zamiatały grubą warstwę błota, naniesionego do sali i przedsionka — ale wtedy, prawdę szczerą mówiąc, było już po wencie...

Kto wie, czy nie byłoby na czasie pomyśleć o pewnej reformie w samem urządzeniu wenty i maksymalnych cenach sprzedawanych przedmiotów?

Kto wie, czy nie byłoby rzeczą na czasie, uwzględnienie głosów domagających się reformy w rozporządzeniu uzyskanemi tą drogą funduszami?

Pikniki. Doświadczoną jest rzeczą, że nigdy zabawa nie była tak ochoczą i swobodną na balach, jak na tak zwanych *piknikach*. Arcypraktycznym był tedy zamiar pewnego kółka młodzieży, aby w ciągu obecnego karnawału urządzać co niedziela składkowy wieczorek tańcujący. Zamiar ten zaledwie rozgłoszony, rychło licznych pozyskał zwolenników i miał już być w czyn wprowadzony. Poczyniono nawet już kroki aby uzyskać pozwolenie dyrekcyi jednej z tutejszych instytucyi finansowych do urządzenia tych niedzielnych pikników w sali jej obrad, która obecnie dla niej nie potrzebna, wybornie do zamierzonego nadaje się celu. Dyrekcya nie była temu przeciwną, i nie odmówiła. Wykonanie jednak projektu w ostatniej chwili odroczonem zostało.

Z pomiędzy doświadczonych znalazł się ktoś najdoświadczeńszy, który trafną zrobił uwagę, że pikniki mają zwykle szalone powodzenie, ale dopiero po wielkich balach; przed balami urządzane, mogłyby i balom zaszkodzić i same przynieść przykry zawód. Zaprojektowano tedy, aby się wstrzymać na teraz z piknikami a myśl wyborną wprowadzić w życie po zamierzonym balu mickiewiczowskim. — Dla wielu zwłoka ta będzie zbyt długą!

Koło literacko-artystyczne. Wydział Koła obradować będzie w poniedziałek w kilku ważniejszych sprawach, a mianowicie w sprawie przyjęcia J. I. Kraszewskiego w Krakowie i w sprawie zamierzonego balu kostiumowego.

Zjazd polskich prawników. W gronie polskich prawników w Warszawie powstała myśl urządzenia za przykładem przyrodników, zjazdu prawników polskich w Krakowie w miesiącu lipcu 1882. Zadaniem zjazdu między innemi ma być porozumienie się w kwestyi ustalenia słownictwa prawniczego.

Bilety kolejowe powrotne. W grudniu r. z. udała się tutejsza Izba handlowa do dyrekcyi kolei północnej z żądaniem zaprowadzenia także na liniach galicyjskich biletów zwrotnych *(Tour & Retourkarten)* po cenie zniżonej i otrzymała w odpowiedzi zawiadomienie, że z dniem 10 lutego b. r. przy pociągach osobowych i mięszanych dla stacyj Krakowa Chrzanowa i Oświęcima zaprowadzone będą zwrotne bilety II i III klasy ze zniżeniem 25% dotychczasowej ceny jazdy. Ważność tych biletów ograniczoną jest do dni 3.

Kolej galicyjska Karola Ludwika, do której się Izba handlowa jednocześnie w tym samym celu udała, dotychczas żadnej odpowiedzi nie udzieliła, spodziewać się jednak należy, że również zastosuje się do słusznych żądań publiczności.

P. Władysław Żeleński, wedle zapowiedzi w *Czasie* zamierza dać w ciągu postu koncert orkiestralno-wokalny na rzecz pomnika Mickiewicza. W programie oprócz arcydzieł muzyki klasycznej i własnych utworów koncertanta, umieszczoną będzie nigdy dotąd jeszcze nie wykonana ballada Moniuszki: Pani Twardowska.

Na benefis pani Hofmanowej, odegranym będzie wedle doniesienia *Czasu*, przy końcu stycznia lub na początku lutego, nieznany dotąd dramat w pięciu aktach, pod tytułem *Rodzina*, napisany wspólnie przez J. I. Kraszewskiego i Kaźm. Zalewskiego.

Sacher Masoch, osławiony autor i wydawca miesięcznika *Auf der Höhe* rozpoczął wydawnictwo pamiętników nie mniej sławnego ojca swego Sacher-Masocha, byłego dyrektora policyi we Lwowie 1846 r. — Ciekawe to rzeczy...

Uniwersytet warszawski. Z rocznego wykazu ogłoszonego przez zarząd uniwersytetu warszawskiego, dowiadujemy się iż wyższe zakłady naukowe carstwa i zagranicy dostarczyły na wydział filologiczny 3, matematyczno-przyrodniczy 7, prawny 15, na wydział lekarski 25 uczniów. Gimnazya Kongresówki dostarczyły wydziałowi filologicznemu 27, matematyczno-przyrodniczemu 122, prawnemu 241, lekarskiemu 398 uczniów. Gimnazya cesarstwa dostarczyły zaledwie 112 uczniów. Ogólna liczba słuchaczy wynosi obecnie 1152. Jak z tego wykazu widzimy wydział lekarski jest najliczniej uczęszczany a następnie prawny prawie wyłącznie przez Polaków, którzy niestety zmuszeni są uczyć się w języku rosyjskim, ku wielkiej szkodzie dla nauki.

Matica czeska z powodu przypadającego 50-lecia swego istnienia wydała swoją historyę p. n. *Dejine Matice Ceske*, opracowaną przez prof. Tieftrunka. Przedstawione tam są w sposób poważny, prosty, miejscami nawet dość suchy dzieje instytucyi, która ze skromnego zawiązku danego w d. 1 stycznia 1831 r. przez Jungmanna, Presla i Palackiego, oraz ks. Rudolfa Kińskiego, wzrosła do szerokich rozmiarów i różne przebywając koleje, ciągle ważne oddawała przysługi piśmiennictwu czeskiemu. W r. 1831 Matica liczyła zaledwie 30 członków, w r. 1834 liczba ich doszła już do 360. Lata 1841 — 1851 należą do najpomyślniejszych w jej rozwoju. W r. 1851 liczba nowo przystępujących członków była największa. Dochody Maticy w tym roku wynosiły 16.774 złr. z samych wkładek członków, którzy w ciągu jednego miesiąca grudnia wnieśli 5498 złr. Następne 10 lat należały do niepomyślnych, dopiero od r. 1861, w którym potwierdzone zostały nowe statuta, instytucya zaczęła się rozwijać na nowo i dotąd ciągle się rozwija. W r. 1867 kapitał jej zakładowy doszedł do 100.000 złr., a obecnie, według ostatniego wykazu wynosi 161.401 złr.

Olbrzymie działo, przewyższające wszystkie podobne potwory europejskie, odlano w Reanding w Pensylwanii, Wyrzucony pocisk waży 150 funtów, dziurawi dwustopową płytę żelazną o 10 mil angielskich, a więc przeszło 15 kilometrów.

Tunel podmorski. Według ostatnich wiadomości podanych przez dzienniki francuskie, prace przygotowawcze do przekopu tunelu pod kanałem *la Manche* postępują bardzo pomyślnie ze strony wybrzeża angielskiego, w pobliżu Dovru. Galeryę na długość jednej angielskiej mili wyciągnięto; inżynierowie są bardzo zadowoleni z dotychczasowych rezultatów. Dziennie posuwają się roboty o 36 stóp w głąb. Osiemdziesięciu robotników jest zajętych przy tej pracy; podobno mają być utworzone trzy kompanie, które kolejno po ośm godzin pracować będą nieprzerwanie. Tunel pod dnem morskiem wyświdrowano już na długość kilku stóp.

Kanał wpoprzek Francyi między Atlantykiem a Morzem Śródziemnem. Sądząc po głośnych życzeniach, wyrażonych na radzie departamentu Aude, należałoby wnosić, że we Francyi prędzej czy później przyjdzie do podjęcia prac około budowy większego, aniżeli dzisiejszy, kanału wzdłuż doliny Garoncy i Aude, mającego na celu skrócenie drogi okrętom i parowcom, po dziś dzień zmuszonym odbywać podróż z Atlantyku do Morza Śródziemnego cieśniną Gibraltarską.

Nowy jedwabnik. Jeden członek szkoły praktycznej *d'aclimatation* w Paryżu, odkrył na wybrzeżach Afryki gatunek pająka, produkującego pod formą pajęczyny jedwab koloru żółtego o długich i wcale mocnych nieciach. Na tydzień może pająk ten dostarczyć jedwabiu o wartości tej samej, jaką reprezentuje poczwarka jednego jedwabnika. Odkrywca przedłożył okazy tego pająka Izbie syndykalnej Unii przemysłowców lyońskich.

Najwyższe drzewa na ziemi. Dotychczas uchodziły *Wellingtonie*, drzewa należące do rodziny szpilkowych, za najwyższe drzewa na ziemi, obecnie jednak w tym względzie należy się wyższość rodzajowi rozdręb *(eucalyptus)* rosnącemu w Australii — i należącemu do rodziny myrtowych. W dystrykcie Dand-nong (prow. Victoria) znajduje się okaz rozdrębu migdałowatego *(eucalyptus amygdalina* Labill.) wysoki na 137 m. czyli przeszło 400 stóp. Ferdynand Müller (dyrektor ogrodu botanicznego w Melbourne) przytacza, że zmierzył drzewo tego samego gatunku, mające 157 m. czyli 471 stóp. Podróżnik Pemberton-Walcott odkrył nad rzeką Warren rozdrębu olbrzymiego *(eucalyptus colossea)* wysokiego na 172 metr. Szczególne jest, że w dziełach fiorystycznych, gdzie jest mowa o drzewach, wysokość rozdrębów podawają zawsze mierną i tak: w Manuel general de plantes T. I. p. 654 wysokość rozdrębu migdałowatego podaną jest na 10 do 12 m. tak samo innych, znanych jako ogromne drzewa. Czy nie ma to być 100 do 120 metrów?

Administracya Reformy otrzymała, złożone w księgarni p. E. F. Arnaya w Rzeszowie przez ks. Ignacego Zielińskiego z Lubeni złr. 5 na dotkniętych katastrofą warszawską u Śt. Krzyża i na poszkodowanych rodzin izraelickich (po połowie).

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Da.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powietr. millim.	Wiatr	Najw. i najm. ciep. C.	Zjawiska
20	2 p.	+2.4	757.3	Z.	+1.5	Pochmurno
	10 w.	3.0	57.0	Z.	—3.5	„
21	7 r.	1.6	56.3	Z.		w nocy deszcz

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 20 stycznia. W całej Europie trwa dalej zmniejszanie się ciśnienia powietrza. Niski stan barometru idzie od wschodu ku zachodowi. Wynosi on 782 mm. na zachodzie, a 754 mm. na wschodzie. Wiatry są w ogóle bardzo słabe, przeważnie północno-zachodnie. Niebo zachmurzone. W całych Niemczech powietrze mgliste. Ciepłota powietrza wzmaga się. O godzinie 7 rano temperatura wynosiła: w Hamburgu 1.8, Ko„

penhadze 2.0, Stokholmie 3.2, Petersburgu 1.1, w Moskwie —9.4, w Warszawie 1.9, Memlu 3.3, Berlinie 3.2, Monachium 5.6, Zurychu —3.4, Genewie —2.0, Wiedniu 4.2, Pradze 2.4, Budapeszcie 2.4, we Lwowie 1.3, w Odessie 1.0, w Tryjeście 8.6 Cels. Powietrze spokojne, łagodne i dżdżyste trwa dalej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Nowości literackie.

Rocznik pedagogiczny wydawany staraniem i pod redakcyą S. Dicksteina przy współudziale wielu pedagogów (w roku 1881. współpracowników 24) Warszawa 1882. (str. 415.) Rocznik ten zawiera artykuły A. Dygasińskiego, S. Dicksteina, Jana Amborskiego, Henr. Jaworskiego, St. Kramsztyka, Wład. Zawadzkiego. Dalej na 254 stronnicach dzieła: Rozbiory i sprawozdania dzieł 117 autorów, po większej części polskich. Następuje: Przegląd programów i sprawozdań szkolnych. Wiadomości statystyczne z Król. Pol. i z Galicyi. — Rozmaitości. Bibliografia.

„Wszechświat“ Pod tym tytułem zacznie wychodzić od 1 kwietnia w Warszawie pismo, poświęcone naukom przyrodniczym. Redakcyę obejmują pp. Dziewulski i Znatowicz, z udziałem komitetu znakomitych krajowych przyrodników. Pojawienie się zapowiedzi nowego pisma przyrodniczego z tem większą należy witać radością, gdy po ustaniu wydawnictwa *Przyrody i Przemysłu*, jeszcze tylko jedno mieliśmy pismo naukom przyrodniczym poświęcone, ale pismo zbyt mało znane i rozpowszechnione: *Kosmos*, wychodzący we Lwowie.

Rocznik medycyny polskiej, wydawany staraniem i nakładem dra J. Rogowicza, redaktora *Medycyny*. Rok IV. 1882. Część I. Warszawa.

Bronisław Prawdomowski: Wspomnienia z Tatr (wierszem). Poprzedza usprawiedliwienie pisowni, używanej przez autora. Lwów 1882.

Walerya Marrené (Morzkowska) Zaklęte siły, Powieść. (Druk Przegl. tyg.) Warszawa 1882.

John Stuart Mill. Autobiografia. (Druk. Przegl. tyg.) str. 296. Warsz. 1882.

Aristofanes: Rycerze, komedya. Z oryginału wierszem przełożył Franc. Konarski. (Z wydawnictwa dzieł A. Wiślickiego T. 41 i 42. po 12 kop.) Warszawa 1882.

Ks. Jan Zieliński: O widzeniach i zachwyceniach przyrodzonych i nadprzyrodzonych w ogóle i o rozpowszechnianiu takowych z zastosowaniem do objawień gietrzwałdzkich. Peplin 1882. („Zważywszy teraz wszystko coby na korzyść objawień gietrzwałdzkich i przeciw nim przemawiało, przyznać wypada, że daleko więcej jest zarzutów, któreby słusznie przeciw nim podnieść można, aniżeli pozytywnych dowodów, przemawiających za ich prawdziwością.“ Taka jest konkluzya na str. 229 tego dziełka, napisanego ze stanowiska najściślejszej ortodoksyi.)

Józ. Korzeniowski: Spekulant. — Tegoż: Kollekcya. Warszawa 1882. Nakład i druk S. Lewentala, Wydanie tanie, tom po 75 kop.

Wł. Syrokomla Zasłużona lwowska *Księgarnia Polska* A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego, w dalszym ciągu *Biblioteki Mrówki* wydała obecnie w taniem wydaniu kilka poematów Syrokomli. Podajemy ich spis, wraz z ceną zadziwiającej taniości: *Margier* (40 ct.), *Nocleg Hetmański*, *Starosta Kopanicki*, *Kasper Karliński*, *Hrabia na Wątorach*. Każdy z czterech ostatnich poematów po 20 ct. Po takiejże cenie wydała dawniej Księgarnia Polska Syrokomli: *Jan Dęboróg*, *Szkolne czasy*, *Zgon Acerna*, *Wielki Czwartek* itp. Dodać się godzi, że „Hrabia na Wątorach“ to już 141 tomik wydawnictwa *Mrówki*.

Teatr. Czwartkowe przedstawienie, w nowym budynku teatralnym, głośnej sztuki p. Sardon, p. t. *Rozwiedźmy się*, było niejako komedyą w komedyi, bo publiczność acz nie z takim talentem i powodzeniem jak pani Hofman, wystąpiła w jej roli. I ona także (t. j. publiczność a nie pani H.) w pożyciu z teatrem okazywała na podobieństwo Cypryanny dużo niezadowolenia, kaprysów, poddawała chętne ucho podszeptom uwodzicieli, a nawet — nawet godziła się na rozwód. Tymczasem, gdy depesza telegraficzna — nie udana, jak w komedyi p. Sardou, ale prawdziwa, asygnowana przez różne c. k. władze lwowskie i wiedeńskie, nie tylko zezwoliła na rozwód, ale go nakazała, publiczność zamiast cieszyć się, że życzeniom jej stało się zadosyć, wzięła się z teatrem pod rękę — kubek w kubek pani Cypryanna ze swoim mężem i wyniosła się z nim do skromnego budynku przy ulicy Wolskiej, gdzie się jej wszystko podobało, znalazła wszystko bardzo piękne, począwszy od obicia na ścianach i drewnianych kandelabrów w stylu kręgłowym aż do artystycznej kolacyjki, jaką ją uraczono, podając jednę z najlepszych sztuk w najlepszej obsadzie.

Rola Cypryanny należy bez zaprzeczenia do najlepszych w repertoarze pani Hofman. To, co stanowi zalety jej talentu, owa swoboda i naturalność, subtelne wycieniowanie charakteru intonacyą, spojrzeniem, —często grą niemą, ów humor, który zdaje się nie przybrany ale wrodzony —to wszystko uwydatnia się w tej roli. A lubo Cypryanna powinnaby być graną przez młodziutką i naiwną aktorkę, bo jedynie w tych warunkach muszą być usprawiedliwione chwilowe zachcenia, kaprysy, zmienność upodobań młodej mężatki; to jednak przyznamy się szczerze, wolimy nie patrzeć w metrykę, byle widzieć na scenie wirtuozkę a jest nią pani Hofman w tej roli w całem znaczeniu. Po powrocie z Warszawy, gdzie w tej roli zbierała artystka od krytyki i publiczności zasłużone pochwały, gra jej nabrała jeszcze więcej precyzyi i lekkości.

Obok pani Hofman w roli męża Cypryanny występował jako gość p. Lubicz, artysta przedtem sceny lwowskiej. Wielu kochanków salonowych — mówimy tu tylko o kochankach [illegible] — zarzucić by mogło p. Lubiczowi powabnej powierzchowności, ruchów pełnych elegancyi i naturalności, — głosu najmniej, bo głos p. Ł. ma pewien dźwięk nosowo-podniebienny, do którego dopiero przyzwyczaić się trzeba; ale obok tych warunków zewnętrznych technicznych, p. Lubicz, o ile poznać mogliśmy z tej roli (która mówiąc nawiasem nie wchodzi ściśle w zakres ról jego, bo o ile nam się zdaje specyalnością jego są amanci lekkiego, salonowego zakroju) jest to artysta rutynowany, inteligentny i z talentem.

My do ról lekkich mamy wprawdzie pana Arwina, który ma także wiele warunków na salonewego trzpiota, ale nie posiada jednego najgłówniejszego tj. wymowy. Nie wiemy jak w życiu codziennem, ale na scenie wymowa jego jest męcząca, idzie staccato, połyka wiele liter a niektóre jak *ł (em)* przemienia na inne. Te wady właśnie sprawiają, że rola jego w tej sztuce nie wychodzi w całości tak, jak było w intencyi autora i jak pan Arwin rzeczywiście mógłby zagrać tę rolę, gdyby nie te kardynalne przeszkody, które jednak przy pracy usunąćby można. Wprawdzie p. Arwin szarżowaniem niektórych efektów scenicznych wywoływał nieraz oklaski publiczności, która tego wieczora może z powodu chłodu panującego w teatrze była chłodniejsza nieco; ale wątpimy aby inteligentny artysta, a do takich p. L. bez zaprzeczenia należy, zadawalniał się takiemi sukcesami.

Gry innych artystów, występujących w tej sztuce, nie rozbieramy szczegółowo raz dla tego, że to sztuka już ograna i rozbierana, a powtóre, że role te jako epizodyczne i na dalszym planie stojące, nie przedstawiają pola do popisu. Wystarczy powiedzieć, że wszystkie role składały się na piękną harmonijną całość.

Co do budynku teatralnego, to przyznamy się szczerze, że obawa jaka nas ogarnęła na myśl, że może na dłuższy czas będziemy pozbawieni teatru, robi nas obecnie pobłażliwemi na różne wady i usterki, z których jedne może w dalszym ciągu usunąć się dadzą, a drugie po stoicku znosić trzeba będzie. Przedewszystkiem razi i robi go nie wygodnym kształt prostokątny bez amfiteatralnego zaokrąglenia. Cierpią na tem najwięcej loże, z których widok na scenę jest utrudniony. Następnie scena w porównaniu do części sali zapełnionej przez widzów jest za słabo oświetlona i dlatego, szczególniej z dalszej odległości, twarze artystów przedstawiają się w cieniu. Należałoby sobie także życzyć bogatszego udekorowania sali, czego zapewne dotąd dla braku czasu uskutecznić nie zdołano. I tak zrobiono bardzo wiele, że w przeciągu kilku dni budynek, służący dotąd całkiem do innych celów, przerobiono na teatrzyk wcale schludny i przyjemny, wprawdzie jak na Kraków za ubogi, ale lepiej taki jak żaden.

Podobno dyrekcya żywi nadzieję, że w razie, gdyby zamknięcie teatru głównego stało się nieodwołalnem, zanim stanie nowy teatr, miasto postara się o prowizoryczny gmach z pruskiego muru na podobieństwo tego, jaki wybudowano w Dreźnie po spaleniu się tam teatru. Nadzieja bardzo usprawiedliwiona, bo Rada miejska powinnaby się może o to postarać, ze względu na honor i potrzebę miasta, które bez teatru bądź co bądź obywać się nie może.

Repertoar tygodniowy.

Sobota, 21 stycznia. „Kłopoty p. Travetti“ komedya w 5 aktach po raz pierwszy. Benefis W. Wojdałowicza.

Niedziela, 22 stycznia. „Książę Józef Poniatowski“ po raz trzeci.

Dział ekonomiczny.

Krach giełdowy w Paryżu. Wszystkie poważne umysły przewidywały obecne przesilenie giełdowe we Francyi. W ciągu r. 1881 kotowano na samej giełdzie paryskiej 5 miliardów, 156 milionów franków, nadto ogromne sumy na bardziej jeszcze gorączkowej giełdzie liońskiej, a mnóstwo walorów nie dostaje się wcale na giełdę, lecz obraca się pomiędzy wielkiemi bankami. Przynajmniej dwie trzecie tych sum są iluzorycznej wartości. Emittowano z premią, inne akcye wyśrubowano wyuzdaną spekulacyą do szalonej wysokości. Dla prowadzenia szwindlu, dla ściągania gotówki z tysiącznych źródełek pracy i oszczędności, zaprowadzono kasy repotowe; robiono reporty na 10+50%. Spekulacya giełdowa porwała w taniec około złotego cielca najszersze koła; banki założycielskie, niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe i transportowe, kasy reportowe, absorbowały cały kapitał ze szkodą rent. Spekulowano na ciemnotę ogółu w sprawach zagranicznych, grynderstwami po za Francyą. Przesilenie przyjść musiało; runie wielu milionerów od wczoraj, ucierpi tysiące tych którzy się dali wciągnąć w grę spekulacyjną. Nie będzie to „krach“ wiedeński, bo Francya oszczędza rocznie najmniej trzy miliardy, dobrobyt jest ogólny i źródła bogactwa niewyczerpane. Ale runą fikcyjne miliony. Dziś już opowiadają o olbrzymich sumach strat. Warto przypomnieć że w 1873 r. w Austryi od 9 maja do końca października spadły papiery z 7639 mil. złr. na 6236 mil. czyli prawie o $1^{1}/_{2}$ milarda złr.

Przemysł w Królestwie Polskiem. *Russische Revue* za m. grudzień podaje w artykule „Przemysł rosyjski“ następujące daty o stanie przemysłu fabrycznego w Królestwie. Zakładów fabrycznych liczono: W gub. Warszaw. 385, wartość rocznej produkcyi 30,914.800, ilość robotników 24,516; w gub. Piotrkows. 1.979—60,410.901—35,622; w gub. Kaliskiej 1.640—6,260.900—7.547; w gub. Lubelskiej 517—5,756.400—3.824; w gub. Kieleckiej 175—2,435.100—1.706; w gub. Siedleckiej 330—1,763.900—1.443; w gub. Radomskiej 148—1,683.100—987; w gub. Płockiej 257—1,652.300—1.227; w gub. Suwalskiej 120—687.700—707; w gub. Łomżyńskiej 50—502.300—295; razem 5.606—112.063.900—77.568.

Przeciętnie przypada na jedną fabrykę rocznie rs. 20.000, robotników 14 z wartością produkcyi jednego robotnika rs. 1.455.

Austryacka marynarka handlowa wynosiła z końcem roku 1881 8.406 okrętów, obejmujących 326.829 ton, o sile koni 27.187 i 18,324 załogi. W r. 1880 wynosiła 8.192 okrętów, obejmujących 331.438 ton, o sile koni 27.328 i 17.788 załogi.

Wiedeń 20 stycznia. Pszenica na wiosnę 12.65—12.67½, na jesień 11.55—11.57½. Kukurudza na maj czerwiec 7.65—7.67. Owies na wiosnę 8.52—8.55. Owies na jesień 7.47—7.50. Żyto na wiosnę 9.70—9.75. Owies handlowy 8—8.15. Kukurudza gotowa 7.70—7.75.

Spirytus 32.75—33 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 stycznia.

Warszawskie *Słowo* donosi: Sądy o wykroczenia uliczne, przerwane z powodu święta, rozpoczęły się znowu. Sędzia Dobrowolski osądził 10 obwinionych, tworzących razem 7 spraw. Najwyższa kara pieniężna była rs. 11, najdłuższa kara więzienia 2 tygodnie. Sześć osób uznano za niewinne. Następne posiedzenie w gmachu starej poczty pod prezydencyą sędziego Dobrowolskiego, odbędzie się dopiero w przyszły poniedziałek. W wydziale I-szym osądził sędzia Kleist 41 osób, z których cztery uwolniono zupełnie. Jak się dowiadujemy, coraz więcej osób z przytrzymanych za nieporządki i rabunek, przypływa z więzień i cytadeli do dwóch wyżej wymienionych sędziów. Liczba zaś mających stawać przy końcu b. m. przed sądem okręgowym warszawskim, za cięższe obwinienia, zmniejsza się powoli.

Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Rady państwa podajemy na innem miejscu pisma naszego. Sprawa poruszona wnioskiem Fürnkranza, która głównie zajęła to posiedzenie, zasługuje na to, aby odesłanie jej do komisyi nie było czczą formalnością, ale żeby raz już załatwioną została. Każde stronnictwo parlamentarne, czy ono jest w większości czy nie, czy stoi po stronie rządu czy przeciw niemu, życzyć sobie powinno zapewnienia posłom pełnej niezawisłości, tę zaś osiąga się choć w części przez ustawę orzekającą, jakie posady są niezgodne z mandatem poselskim. Nie wiemy jakie stanowisko zajmie Koło polskie, gdy sprawa ta przyjdzie już do istotnego załatwienia, spodziewamy się, że będzie to stanowisko przychylne zasadzie poselskiej niezawisłości. Stosunki dzisiejsze mogą się zmienić i przeciwko nam zwrócić, a wtedy możeby nam przyszło żałować, żeśmy nie zapobiegli przepełnieniu ciała ustawodawczego posłusznemi posłami.

Wnosząc z tego co piszą dzienniki węgierskie, i co z Pesztu donoszą do *W. Allg. Ztng.* zdaje się, że z delegacyą węgierską będzie miał rząd sprawę nieco trudną. Nie jakoby miała zamiar odmówić żądanego kredytu — do ten jest dla uspokojenia południa konieczny — ale że chce być bardzo... ciekawą. Według wymienionego pisma węgierskiego, zamierzają węgierscy posłowie wszcząć bardzo szczegółową i wyczerpującą rozprawę — zażądać od rządu wszelkich wyjaśnień tak co do samych wypadków w Bośni i Hercogowinie i ich przyczyn, jak i co do stosunku między Austryą z jednej, a Serbią i Czarnogórą z drugiej strony, wreszcie i co do możliwych dalszych wydatków po nad żądane kredyta. Zaś *Pester Lloyd* twierdzi, że z delegacyą węgierską nie sam tylko minister wojny będzie miał do czynienia, ale „że wyprosi ona od hr. Kalnoky'ego bardzo dokładną odpowiedź co do tego, jakie poczynił kroki, ażeby odjąć moralne i materyalne zasoby ruchowi z Belgradu podsycanemu, a nawet wprost ztamtąd wywołanemu, a przez Czarnogórę co najmniej tolerowanemu.“ Zapewni, że wszystkie stronnictwa węgierskie zgadzają się z treścią — choć nie z formą — interpelacyi Helfy'ego, i „że przyznanie zażądanych kredytów tylko wtedy pójdzie gładko, jeżeli rząd w otwartości pójdzie do ostatecznych możliwych granic i nie zatai niczego, co jest koniecznem do ocenienia sytuacyi.“ Wtedy też będziemy się mogli przekonać, czy jest prawdziwem doniesienie wczorajszej *W. Allg. Ztng.*, jakoby Porta z powodu wypadków w Hercogowinie zaniosła protest.

Edhem Pasza miał 19 stycznia pojawić się w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych, i powołując się na art. 25 traktatu berlińskiego oświadczyć, że Turcya prawo udzielności swej co do Hercogowiny utrzymuje, i na wypadek gwałtownych tamże środków ze strony Austryi, już z góry przeciw nim zakłada protest.

Urzędowe sprawozdanie o starciu między oddziałem wojsk austryackich a powstańcami, które zaszło dnia 16 (nie 17, jak z początku mylnie donoszono) pod małym przysiołkiem Korito, na południowy zachód od Bileku, opiewa jak następuje: „W poniedziałek d. 16 b. m. wyszedł patrol z 10 ludzi złożony ku Tepare i Korito, ażeby przywrócić komunikacyę telegraficzną. Napotkał on na oddział rokoszan z 80 ludzi złożony, i zajął zaraz pozycyę. Po rozpoczęciu ognia karabinowego, przyszła patrolowi w pomoc kompania 11 pułku piechoty (Prinz von Sachsen). Z drugiej strony i rokoszanie otrzymali posiłki, które przybyły od Wrbic. Po krótkiej utarczce cofnęli się na terytoryum czarnogórskie. Ranny jest oficer i czterech szeregowców, zginął zaś jeden szeregowiec i dwóch żandarmów. Rokoszanie stracili 6 poległych i 4 rannych, których zostawili na placu boju“. Słusznie dodaje do tego korespondent *Pressy*, że niewątpliwie są poczynioną wszelkie przygotowania do formalnego powstania. Szybkie przybycie posiłków zaatakowanemu oddziałowi powstańczemu, dowodzi już dobrej organizacyi. Cofnęli się, powiada urzędowe sprawozdanie, na terytoryum czarnogórskie. Czy ich tam rozbrojono? Śmiemy powątpiewać, ponieważ ruch umysłów przychylny powstaniu coraz bardziej w Czarnogórze wzrasta. Dowodzi tego wczorajsze nasze doniesienie, iż partya przyjazna powstaniu zmusiła rodzinę księcia do powrotu do Cetyni, — dowodzi telegram z Raguzy, podany w *W. Allg. Ztg.*, iż jeden z wodzów czarnogórskich miał księciu kategorycznie oświadczyć, że na czele oddziału 500 ochotników do Hercogowiny wkroczy. Wszystkie te wiadomości dowodzą, że stan rzeczy nie jest pomyślny, i że Austrya musi działać szybko i energicznie.

Wybór komisyi dla zbadania wniosku Gambetty, wypadł dla niego zapełnie niepomyślnie. Trudno jednak przypuścić, żeby prawdą było, że pomiędzy 33 członkami tej komisyi, tylko jeden ma być zwolennik *scrutin de liste*, jak chce agencya Havas. — Prezydent Grévy, przyjmując w audyencyi kilku posłów, chcących rozmówić się z nim w sprawie rewizyi i skrutynium, miał ich zapewnić, że mogą z całą ufnością wotować za przedłożeniem rządu, bez obawy o rozwiązanie dzisiejszej Izby przed jej prawnym terminem. Słowa Grevyego mogą być niemałem wzmocnieniem stanowiska rządu. — Wniosków i poprawek dotyczących rewizyi, jest już dwanaście, tak że cała konstytucya już jest wciągnięta w projekt rewizyi. Radykaliści z imperyalistami ubiegają się o palmę pierwszeństwa, w projektach przewrócenia porządku istniejącego. Kwestya skrutynium ustępuje więc obecnie przed alternatywą, czy ma być ograniczona czy nieograniczona rewizya.

Na zarzuty, dlaczego rząd zamiast pozytywnych reform, występuje ze zmianą konstytucyi, na zarzuty jałowości „gabinetu nad gabinetami“, odpowiada *Rep. franç.* wskazując na reformy konstytucyjne na szereg projektów reform dotyczących siły zbrojnej Francyi, przedłożonych przez ministra wojny; projekt ustawy karnej dotyczącej recydywistów już gotowy; projekta reformy sądownictwa już co do głównych podstaw gotowe; rewizya konkordatu w związku z potrzebami czasu, prawie gotowa.

Wiadomość, jakoby Gambetta, pod wrażeniem niepomyślnego wyboru komisyi, podał się do dymisyi, której Grévy jeszcze nie przyjął, dotąd się nie sprawdza. — Ruch handlowy we Francyi w ciągu r. 1881 wynosił: przywóz 4,946.448.000 franków, zaś wywóz 3.612.442.000 fr. W przywozie przedstawiają środki pożywienia summę 1.750.895.000 fr., zaś surowy materyał potrzebny dla przemysłu 2.398.176.000 franków.

Hr. Ignatiew odezwał się do marszałka szlachty połtawskiej Ustimowicza, że sfery decydujące myślą o „regularnej organizacyi udziału społeczeństwa w sprawach państwowych“, o czem marszałek po powrocie z Petersburga, oświadczył publicznie na zgromadzeniu szlachty.

Skarb państwa ukończył rachunki z towarzystwem zaprowiantowania wojsk, podczas ostatniej wojny tureckiej pod firmą Greger, Horowitz, Kohan & Comp. Z tego jednak nie wynika, aby usuniętą została ostatecznie odpowiedzialność kryminalna lub administracyjna osób, które popełniły kolosalne nadużycia przy dostarczaniu żywności i innych potrzeb dla armii. Komisya śledcza nie ukończyła jeszcze swych badań, a sprawa o nadużycie musi być sądownie rozstrzygniętą.

Sejm finlandzki został otwarty. Rząd postanowił ustanowić konsulaty rosyjskie w Wiedniu i Berlinie. Akt oskarżenia w sprawie Trygonii, został wczoraj ukończony.

Dawno projektowana zmiana organizacyi Banku państwa rosyjskiego, na wzór banku cesarskiego w Berlinie, ma niebawem nastąpić. Minister finansów Bunge miał oświadczyć, iż głównem zadaniem jego będzie przekształcenie banku.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, wkrótce mają znieść wszystkie okręgi cłowe. Minister skarbu wyznaczy natychmiast urzędników, którzy będą odbywali niespodziewane rewizye komor. Bałtycka flotyla celna ma być przeprowadzoną na morze Czarne z powodu zwiększającego się na jego wybrzeżach przemytnictwa.

Journal de St. Petersbourg zwraca uwagę na interwencyę mocarstw zachodnich w Egipcie. Nad nią czuwać należy; spodziewa się jednak, iż sprawa egipska ma dotychczas wyłącznie teoretyczne znaczenie, i jak można przypuszczać nie wyjdzie z dotychczasowych granic.

Według *Porjadka* złożono w ministerstwie spraw wewnętrznych projekt dotyczący środków ku zmniejszeniu żebractwa. Projekt zwrócił przedewszystkiem uwagę na wielką liczbę żebrzących dzieci. Projekt doradza oddawanie tego rodzaju dzieci do domów prywatnych za opłatą 30 rs. rocznie.

Posiedzenia komisyi rzeczoznawczów w sprawie sprzedaży napojów wyskokowych rozpoczną się znowu w drugiej połowie lutego. W obradach wezmą udział przedstawiciele wszystkich ministerstw. Rzeczoznawcy mają rozpatrzeć materyały zestawione przez rząd, przyczem główna uwaga ma być zwróconą na te sprawy w których zapatrywanie rządu jest odmienne od opininii delegatów ziemstw.

Do szeregu kradzieży w Rosyi przybywają nowe nadużycia na komorze w Taganrogu. Według dziennika *Zaria*, śledztwo wykryło, iż praktykowały się owe nadużycia przez lat 10, a władza o nich nic nie wiedziała. Zawiadomiony o kradzieży, przez dymisyonowanego urzędnika komory, generał-gubernator odeski, prosił o wyznaczenie urzędnika cieszącego się zaufaniem ministra skarbu. Wybór padł na prezesa komory Radziwiłowskiej, który też wykrył kradzieże. Obecnie pokazuje się, iż urzędnicy komory doskonale zorganizowani w szajkę „worów“ prowadzili podwójne księgi. Kupcy będą także pociągnięci do odpowiedzialności. Jeden z nich, dzięki pomocy urzędników, uwolnił się od opłacenia 10 milionów rubli cła. Został aresztowany, lecz następnie puszczony na wolność za złożeniem kaucyi 1 miliona rubli. W Rosyi wszystko uchodzi. Wykrycie ogromnej kradzieży w Taganrogu nakazywało zwrócić uwagę na miejsca, w których puszczano towary przemycane. Jak donoszą *Odesk. Wied.* wykryto też w Charkowie ogromne zapasy nieoclonych towarów kolonialnych, pochodzących z Taganrogu.

Polit. Corr. donoszą z Rzymu, że wiadomość dzienników, jakoby Francya czyniła jakie kroki w celu porozumienia się z rządem włoskim dla wspólnego działania w sprawie Egiptu, są zupełnie bezzasadne. Włosi są przekonania, że to nie jest sprawa kilku mocarstw, lecz obchodząca całą Europę, że więc wszelka interwencya bez porozumienia się z mocarstwami jest niedopuszczalną. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że sprawa podniesienia siły wojennej Włoch występuje na pierwszy plan. Do *J. d. D.* piszą z Włoch, że budżet wojenny zwyczajny ma być podniesiony do 200 mil., a nadto budżet nadzwyczajny ma wynosić 150 mil. — Prawie cała prasa, z wyjątkiem *Popolo romano*, gorąco przemawia za aliansem austro-niemieckim. — Sella, który widzi niemożebność przyjścia do rządów opozycyi, party przez koalicyę anti-ministeryalną, usuwa się z widowni. Depesza donosi, że izba nie przyjęła jego złożenia mandatu.

W Londynie sir Samuel Bakar proponuje jako jedynie możliwe rozwiązanie kwestyi egipskiej, ażeby Egipt stał się niepodległem państwem pod wspólną gwarancyą Francyi i Anglii. Sułtanowi możnaby za to zapłacić gotówką, a mianowicie skapitalizowanym rocznym haraczem, jaki Egipt obecnie sułtanowi opłaca. Jest dosyć prawdopodobne, iż autor tego projektu dał w nim wyraz istotnych zamiarów rządu angielskiego.

Komisya złożona z Niemców, Weltendorfa, podsekretarza w ministerstwie skarbu, Geschera, doradcy prawnego w ministerstwie spraw zagranicznych, i Bertrama ma się zająć reorganizacyą żandarmeryi w Turcyi na sposób niemiecki.

W procesie zabójcy prezydenta Garfielda, omawiał obrońca postępowanie Artuhra Congling'a i Granta, zwłaszcza zaś dwóch ostatnich, i oświadczył że oni są za czyn morderczy Guiteau, moralnie odpowiedzialnemi.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, 21 stycznia. Obiega tu pogłoska, dotąd urzędownie nie stwierdzona, że radca dworu Popelka ma zostać ministrem sprawiedliwości.

Wiedeń, 21 stycznia. Wiadomości z południa nadchodzące, są bardzo niepomyślne.

Zagrzeb, 21 stycznia. Odkryto tu zorganizowane składki na Krywoszan.

Praga, 21 stycznia. Panuje tutaj niezmierne rozdrażnienie z powodu nieuznania kompromisu. Dzienniki żądają uchwalenia projektu ustawy Zeithammera.

Cetynia, 21 stycznia. Organ partyi wojennej został zawieszony.

Paryż, 21 stycznia. Wczoraj pomimo niesłychanie gwałtownego przesilenia i straty 5 miliardów na kursach, zobowiązania ściśle zostały wypłacone, w skutek czego uniknięto katastrofy.

Wiedeń, 21 stycznia. Dzisiaj została giełda zaalarmowana zamknięciem giełdy lyońskiej i wiadomością, że bank lyoński sądownie likwiduje, skutkiem czego tutaj znowu kursa spadły.

Wiedeń, 21 stycznia. Na giełdzie południowej usposobienie bardzo przygnębione. Akcye kredytowe i renty ogromnie spadły. Niepewność ogólna.

Petersburg, 21 stycznia. *Narodna Wola* ogłasza odezwę tajnego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, wzywającą do składek na prześladowanych i poszkodowanych nihilistów.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 stycznia. Giełda tutejsza zakończyła dzisiejszy obrót z usposobieniem mdłem — na wiadomość o zamknięciu giełdy lyońskiej. Akcye kredytowe 293·75, renta 73.

Buda-Peszt, 21 stycznia. Urzędowy dziennik zamieszcza nominacyę biskupa Angelicza serbskim metropolitą w Karłowcu.

Berlin, 21 stycznia. Parlament uchwalił pierwszy paragraf ustawy o cłowem przyłączeniu Hamburga, według wniosku komisyi, odrzucając poprawkę postawioną przez Haenla, a zawierającą zastrzeżenie prawne.

Paryż, 21 stycznia. Rządowe dzienniki twierdzą, że głównem pytaniem nie są teraz wybory zbiorowe, ale ograniczona lub nieograniczona rewizya konstytucyi. Gambetta trwa przy swojem zapatrywaniu. I on i komisya pragną szybkiego rozstrzygnięcia.

Londyn, 21 stycznia. Aresztowanych i w Kilmainhan trzymanych agitatorów irlandzkich Parnella, Ohelly'ego i Okriena zawiadomiono wczoraj urzędownie, że uwięzienie ich jest przedłużone na 3 miesiące.

Belgrad, 21 stycznia. Skupczyna wybrała Popowicza prezydentem, profesora Kujundzieza wiceprezydentem.

Belgrad, 21 stycznia. Były metropolita Michał został pociągnięty do śledztwa policyjnego z powodu wymyślań na księcia i rząd.

Rzym, 21 stycznia. Izba przyjęła po krótkiej i przyspieszonej rozprawie wszystkie artykuły projektu reformy wyborczej w redakcyi senatu. Głosowanie nastąpi dzisiaj.

Petersburg, 21 stycznia. *Goniec Urzędowy* ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zawieszające wydawnictwo pisma *Poryadok* na $1^{1}/_{2}$ miesiąca. — Budowa kolei żelaznej z Astrachanu do Carycyna jest już postanowioną.

Kair, 21 stycznia. Izba notablów żąda nieograniczonej odpowiedzialności ministrów. Tylko dwaj ministrowie są temu przeciwni.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 21 stycznia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	72·85	74.10
„ srebrna „	73·85	75.35
„ złota	90·25	92·20
5% Austr. Renta pap. nowa	87·75	89·75
4% Węg.	82·90	84·40
6% „ „ złota	116·50	117·60
Losy z r. 1860	126·75	129·—
„ „ 1864	—·—	170.—
„ premiowe węg.	—·—	114·50
Londyn	120·20	119·80
Napoleondor	9·53½	9·50
Marka	58·80	58.65
Dukat	5·62	5·60
Ruble papierowe	123·50	123·37
Lombardy	124·—	134·50
Akcye Banku Austr.-węg.	800·—	823·—
„ kredytowe	291·—	302·25
„ Karola Ludwika	292·—	291·—
„ Lwowsko-Czerniow.	155·—	165·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	153·—	150·—
„ Koszycko-Bogum.	135·—	138.—
„ Północno zachodnie	197·50	207·—
„ Anglo Banku	116·—	126·—
5% Obligacye Indemn. gal	—·—	100·—
6% Listy hipoteczne	—·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	156·50

Berlin dnia 21 stycznia 1882.		
Wiedeń	169·40	170·45
Banknoty	170·—	170·65
Warszawa	208·75	210·10
Ruble	210·—	210·60
5% Listy zast. król. polsk.	65·—	65·10
4% „ likwidacyjne	56·10	56·60
Akcye Karola Ludwika	122.—	125·50
„ kredytowe	524·—	538·—

Usposobienie giełdy słabe

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

W Bibliotece Mrówki

świeżo opuściły prasę:

Wł. Spasowicza
Wł. Syrokomla. Studyum . . złr. —·40
Wincenty Pol jako poeta . . . „ —·20

M. Gosławskiego
Pionsuki ułana polskiego . . . „ —·20

Mikołaja Reja
Żywot poczciwego człowieka . „ 1·20

F. S. Klonowicza.
Worek Judaszowy . . . . . . „ —·40

J. U. Niemcewicza
Jejbe i Siora, romans. . . . . „ —·60
Jan z Tęczyna, romans histor. . „ 1·—

Józefa Kopcia
Dziennik podróży do Syberyi. . „ —·40

Jana Chryzost. Paska
Pamiętniki . . . . „ 1·—

Jana Finkelhausa
Podróż po Norwegii . . . . „ —·20

Jana Kilińskiego
Pamiętniki . . . . „ —·40

Wł. Syrokomli
Margier, poemat historyczny . . „ —·40
Nocleg hetmański . . . . . . „ —.20
Starosta Kopanicki . . . . . „ —·20
Kasper Karliński . . . . . . „ —·20
Hrabia na Wątorach . . . . . „ —.20
Kęs chleba . . . . „ —·20

J. Słowackiego
Ojciec zadżumionych. W Szwajcaryi „ —·15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ
we Lwowie 17-5-6

Wszelkie materyały i artykuły budowlane poleca i udziela wszelkich objaśnień, kosztorysów, planów itd.

Biuro techniczne, Agencya i Skład
! wszelkich artykułów budowlanych i wyrobów cementowych !
Kraków ul. Krowoderska Nr. 65 nowy, **167** stary.

Przy zamówieniu wszelkich artykułów na całe budowle **znaczna zniżka cen.**
CENNIKI DARMO. 21-7-7

MAURYCY TAUBMANN

w Podgórzu przy Krakowie

poleca się jako **właściciel kopalni i fabrykant gipsu mozaikowego, stukaterskiego, murarskiego i do uprawy ról.**

Zwraca się uwagę Panom Inżynierom, Budowniczym, Stukaterom i Majstrom Murarskim, że wystawiłem różne nowe piece najnowszej konstrukcyi, gdzie okazało się, że gips wyżej wymieniony uznanym został **za najlepszy gatunek**. i dlatego jestem w stanie konkurować ze wszystkiemi pierwszorzędnemi fabrykami **przy cenach najumiarkowańszych.** 65-3-3

„DJABEŁ"

Dwutygodnik Satyryczno-Humorystyczny

wychodzi w Krakowie. 31-2-10

Prenumerata kwartalna w miejscu wynosi 1 złr.
Z przesyłką pocztową 1 złr. 15 cnt.

Główna Ajencja w handlu R. Ludwińskiego,
Rynek Główny L. 30.

Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

56 dodatkami rozszerzony

TYGODNIK POWSZECHNY

Pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

Siły literackie i artystyczne pierwszorzędne, oraz wiele rozgłośnych.

Prócz działów bieżących, stanowiących właściwe tło „Tygodnika" pomieszczone będą prace większych rozmiarów następujących autorów: ś. p. **Bartoszewicza Juljana**, a) „Boje Sobieskiego", b) „Pan Sołłohub", c) „Listy z Uniwersytetu w Petersburgu) objaśnione charakterystyką ówczesnych czasów i młodzieży polskiej w Petersburgu r. 1838—42, d) „Wyjątki z pamiętnika Juljana Bartoszewicza"; **Bałuckiego Michała**: „Dwieście pięćdziesiąt tysięcy" powieść; **Kraszewskiego**: „Pułkownikówna" powieść z czasów saskich; **Dr. Antoniego J...** „Jeden ze szczepów zasłużonego rodu"; **Wilczyńskiego** (Autora kłopotów starego komendanta) „Galerya Dylettantów". Z powieści tłumaczonych wzbogacą „Tygodnik" słynne nazwiska: **Mac-Carthy, Wachenhusen, Disraeli, Byr. Szenoa, Ebner-Eschenbach, Spielhagen** i inni.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymają na rok 1882 bezpłatnie **KALENDARZ ŚCIENNY** i wytwornie wykonany **oleodruk** oryginalny z obrazu słynnego artysty Leonarda Straszyńskiego „**MŁODZIENIEC i SZATNY**". Nadto przeznaczone dla prenumeratorów „Tygodnika powszechnego" **Różne premia oleodrukowe,** chromolitografię Juliusza Kossaka, „**STANISŁAW REWERA POTOCKI**" wracający z wyprawy tureckiej, przyjmuje wyoraną buławę, 1651 roku, oraz Jana Matejki „**WARNEŃCZYK** w formacie albumu tego mistrza,

pod warunkami wyjątkowemi.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początki dwóch powieści **Kraszewskiego „Pułkownikówna" i „Co miłość może"** z angielskiego.

Szczegóły bliższe w Prospekcie. Nieposiadającym takowego, na żądanie, wysyła się bezpłatnie, oraz Numer samego pisma na okaz. Redakcya przyjmuje też prenumeratę na wszystkie inne pisma.

ADRES: Maurycy Orgelbrand w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika.

Cena Tygodnika Powszechnego na rok 1882 z 56 dodatkami, (w końcu każdego kwartału podwójny) kalendarzem i bezpłatnym oleodrukiem

W Krakowie: rocznie złr. 13 cnt. 20, półrocznie złr. 6 cnt. 60, kwartalnie złr. 3 cnt. 20. Z przesyłką pocztową: rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4. Za opakowanie i przesyłkę Oleodruku pocztą, dopłaca się 50 ct.

Skład główny **w księgarni D. E. Friedleina** w Krakowie. 31-3-5

UWAGA: Oleodruk bezpłatnie wydawać się będzie w sposób następujący: kto zapłaci z góry całoroczną prenumeratę, otrzyma w końcu pierwszego kwartału zaraz po ukończeniu druku z prasy; półroczni prenumeratorowie przy opłacie drugiego półrocza; kwartalni przy opłacie 4tego kwartału, a miesięczni przy opłacie 12tego miesiąca w jednem i tem samem miejscu co i poprzednie półrocza, kwartały i miesiące.

NAUCZYCIELKA

polka, egzaminowana, muzykalna, biegła w języku francuzkim, niemieckim i angielskim, która przez lat kilka praktykowała w Paryżu i Anglii, poszukuje w ojczyźnie miejsca. Bliższe wiadomości w handlu F. A. Grigara, rynek Nr. 44. 61-4-4

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch, w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski, w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. 67-1-6

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy Plantacyach położony został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących. W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parową łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone.**

72-2-8 *Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.*

F. A. GRIGAR 22-7-10

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, Nr. 44, LINIA A-B.

poleca wielki wybór przyborów do palenia:

Cygarniczki bursztynowe, piankowe, Oryginalne tureckie stambulki, oraz wszelkie wyroby tokarskie.

Główny skład prawdziwych papierków francuskich w książeczkach, oraz gotowe tutki (gilzy) na cygareta i wszelkich rozmiarów maszynki.

!! Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem. !!

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

W KRAKOWIE

polecają swoje obficie zaopatrzone składy, mianowicie

OBICIA POKOJOWE

Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, Koperty we wszystkich wielkościach, Farby i płótna do malowania olejnego i akwarellowego, **Pióra, Ołówki itp.**

REKWIZYTA MALARSKIE

Wielki wybór
ram złoconych i rzeźbionych we wszystkich gatunkach.
Zamówienia z prowincyi odsyłają się odwrotnie.

16-6-20

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków. dnia 21/1.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 50	124 —
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 50	58 75
	Kupony srebrne	99 50	100 —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 64
	20-to Frankówka złota . . .	9 50	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . „ 100 zł.	100 —	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	100 75	101 25
4	„ „ „ „ „	96 —	97 —
6	„ „ Banku Hipoteczn. . . .	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10% . .	101 75	102 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . .	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne „ . . „ „ 100	86 —	86 50
	Lwów. dnia 20/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . s. na zł 200	303·—	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . za złr. 100	101·—	101·50
4	„ „ „ „ „ . . „ „ 100	96·—	97·—
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101·50	102·—
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	102·—	102·50
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	99·25	100·—
6	„ „ Banku włościań. . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 15	100 60
	Wiedeń. dnia 20/1.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . za złr. 100	74 10	74 25
4⅕	„ „ srebrna . . . „ „ 100	75 35	75 50
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	92 20	92 40
5	„ „ pap. nowa . . . „ „ 100	89 40	89 60
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . za złr. 100	118 —	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	129 —	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	130 —	131 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	170 50	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	167 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . . za sztukę 1	145 —	146 —
	Obligi korony węgierskiéj.		
6	Renta złota węgierska . . . za złr. 100	117 70	117 90
4	„ „ „ . . . . „ „ 100	84 40	84 60
5	„ pap. „ . . . . „ „ 100	84 20	84 40
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

%		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. . „ „ 100	113 50	114 50
—	„ „ po 50 złr. . „ „ 100	— —	— —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	107 —	107 50
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	100 —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	100 25	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie . „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	97 —	98 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	115 —	116 —
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 75	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . „ „ 1	42 50	43 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	24 50	25 —
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	101 —	101 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 —	102 —
5	„ „ „ „ . . . „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 75	106 75
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	99 —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „ . . „ „ 100	101 —	101 25
6	„ „ rustykalne . . . . „ „ 100	— —	101 —
6	„ „ „ 15-letnie . . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . . „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	100 25	100 50
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 40	100 70
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	94 —	94 25
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta . . . . na 300 złr. za złr. 100	94 —	95 —
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ 100	— —	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 30
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	95 50	96 —
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	— —	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	95 —
5	Rudolfa . . . . . na 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50
5	Siedmiogrodzkiéj . . . na 200 złr. „ „ 100	87 75	88 25
3	Lombardy (Südbahn) . . na 500 fr. za sztukę 1	127 25	128 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	90 50	91 —
5	Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100	90 50	90 50
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 50	176 50
—	Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	— —	116 50
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 —	20 —
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	41 25
—	Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 75
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	52 50

%		płacą	żądają
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	48 50	49 —
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	26 —	27 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	— —	38 —
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	125 50	126 —
5	Bankverein Wiener . . . . . na 100 złr.	120 —	120 50
5	Bodencredit allgem. aust. . . . na 80 złr.	233 —	235 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	302 25	302 75
5	Kreditbank węg. allg. . . . . na 200 złr.	288 25	288 75
5	Hipoteczne galic. . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . . na 600 złr.	823 —	825 —
5	Union.bank . . . . na 100 złr.	120 50	121 —
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	161 50	162 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . n. 1050 „	2450—	2460—
5	Franciszka Józefa . . . . . na 200 „	196 —	196 50
5	Karola Ludwika . . . . . . na 210 „	290 50	291 —
4	Koszycko-Boguminśk. . . . . na 200 „	138 50	139 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . na 200 „	165 75	166 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 50	26 —
bez %	Prag Duxer	64 50	65 50
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	162 50	163 50
5	Siedmiogrodzkie . . . . . . na 200 „	157 —	157 50
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	299 50	300 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . . . na 200 „	132 —	133 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	154 —	155 —
5	Nordosty . . . . na 200 „	156 50	157 50
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne . . . . . za sztukę	5 60	5 62
	20-to Frankówki . . . . . . „ „	9 50	9 51
	20-to Markówka . . . . . . „ „	11 69	11 73
	Pół-imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi . . . . . . „ „	11 90	11 95
	Tureckie liry złote . . . . . „ „	10 76	10 78
	Banknoty włoskie . . . . . . „ „	45 65	45 75
	Ruble papierowe . . . . . . „ „	123 25	123 50
	Warszawa. dnia 20/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 50
	Kupony	— —	— 37
4	Listy likwidacyjne . . . . . za rs. 100	86 —	86 40
	Kupony	— —	— 53
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 05	93 20
	„ „ „ „ IIa „	92 05	92 20
	„ „ „ „ IIIa „	91 20	91 40

„ORIENT" SPÓŁKA HANDLOWA

we Lwowie, ul Jagiellońska l. 5.

dostarcza po cenach fabrycznych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych **wszelkich maszyn, narzędzi i przyborów rolniczych, ogrodowych, gospodarczych i górniczych** a głównie do poszukiwań nafty. Przyjmuje reperacye tychże i ollewy części składowych tak z żelaza jak i z metalu. Podejmuje wszelkie roboty melioracyjne, budowy techniczne i całkowite urządzenia młynów, tartaków, browarów i cukrowni. Z własnych składów dostarcza w najlepszych gatunkach **wina, koniaki, oliwy, kawy i herbaty.**

Pługi, brony, sieczkarnie, buraczarki, grabie konne, żniwiarki, wiązaczki, młocarnie, kieraty, lokomobile parniki itd.

Cement, gips, wapno hidrauliczne, cegły ogniotrwałe; tektury do krycia i blachy, tapety, parkiety i piece i kuchnie najlepszych systemów itp.

Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, — wyrabianiem i konwersyą pożyczek. Załatwia kupna i sprzedaże majątków i lasów, w ogóle wszelkie w handel i przemysł wchodzące interesa.

Adres dla telegramów: „ORIENT" Lwów.

48 7—7

Pompy, pulsometry, gatry, turbiny, piły, alembiki, kotły, świdry, sondy, jedwabne, druciane i blaszane siatki, przetaki i pytle.

Pasy transmisyjne, węże gutaperchowe i parciane, oleje do smarowania maszyn; płachty nieprzemakalne do przykrycia maszyn, płachty, rzepak itd.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*